Kuryer Poznański.

Nr. 285. Redaktor odpowiedzialny **Sroda, 14 grudnia 1881.** *Nikazy Gruszczyński.* **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 13 grudnia.

(Rewelacye „Standarda“ i zaprzeczenie ajencyi „Stefaniego.“ — Podróż cesarza austryackiego do Turynu. — Anglia nie uznaje traktatu zawartego z beyem tunetańskim. — Prasa francuska o ostatniém wystąpieniu Gambetty w Izbie deputowanych i w senacie. — Niemcy anektują słowiański Dunaj. — Rząd unii amerykańskiéj wobec zatargu chilijsko-peruwiańskiego.)

Wiedeński korespondent angielskiego Standarda tak nieprawdopodobną przesłał w tych dniach do dziennika tego wiadomość, iż poważniejsza prasa, uważając ją za zwykłą dyplomatyczną plotkę, obliczoną na wywołanie sensacyi, wcale o niéj nie wspomniała. Dziś jednak odkrycia wspomnianego korespondenta nabierają pewnego znaczenia, kiedy półurzędowa ajencya Stefaniego uważała za stósowne w pewnéj części im zaprzeczyć. Półurzędowy ten organ rządu włoskiego tak pisze: „Rewelacye Standarda co do pobudek zjazdów monarchów w Gdańsku i Wiedniu, o ile one dotyczą Włoch, są całkiém bezpodstawne.“ Aby lepiéj zrozumieć to zaprzeczenie, należy się bliżéj poznajomić z owemi rewelacyami. Korespondent Standarda tak rzecz swą wykłada:

Na cztery tygodnie przed zjazdem gdańskim rzeczy stały tak, że wojna Moskwy z Austryą wisiała niemal na włosku. Krótko przed zjazdem zaproponował rząd rosyjski Włochom wspólną akcyą przeciw Austryi. Rząd włoski przyjął tę propozycyą bardzo przychylnie i z obu stron rozpoczęły się przygotowania, podobne wielce do tych, jakie się odbyły w roku 1866, z tą tylko różnicą, że tym razem rolę Prus wzięły na siebie Włochy. Ale przygotowania te prowadzono tak nieprzezornie, tak mało otaczano je tajemnicą, że ambasadorowie Austryi i Niemiec dowiedzieli się o tém, co się święci, i wykrywszy rzecz całą, zakomunikowali ją swym rządom. Skoro tylko ks. Bismarck zweryfikował prawdziwość tych doniesień, urządził natychmiast zjazd gdański. Rząd włoski, przekonawszy się znowu, że austro-niemiecki związek więcéj da korzyści od austryacko-rosyjskiego zatargu, zrobił kompletną zmianę frontu w zamiarze osiągnięcia tego samego celu wspólnie z Austryą, skoro nie udało mu się osiągnąć go kosztem Austryi. Mniemał gabinet włoski, że Austrya za pewne ustępstwo na Wschodzie chętnie zwróci Włochom Trydent i parę innych jeszcze kawałków ziemi włoskiéj. Przejęty tą myślą, zabrał się więc gabinet włoski z całym zapałem do zrealizowania planu podróży Humberta do Wiednia. Robillant, ambasador włoski, energicznie począł w tym kierunku pracować w Wiedniu, ale był tyle zręcznym, że ani słówkiem nie zdradził właściwego celu podróży. Dzięki téj zręczności, w Wiedniu przyjęto propozycyą przychylnie i króla Humberta powitano radośnie. Ale towarzyszący królowi ministrowie włoscy uważali za właściwe z całą otwartością wypowiedzieć w rozmowie z Andrassym i Kallayem właściwy cel swéj podróży. Otwarcie zaproponowali, aby Austrya odstąpiła Włochom Trydent w zamian za poparcie projektowanych przez Austryą zaborów na Wschodzie. Andrassy i Kallay formalnie osłupieli ze zdumienia, słuchając téj propozycyi, ale oczywiście zachowali się delikatnie, dopóki król Humbert gościł w Wiedniu. Za to po wyjeździe króla Humberta dali folgę swemu uczuciu i w mowach swych w delegacyi węgierskiéj zmyli Włochom głowę. Dzisiaj zaś rzeczy tak stoją, że ks. Bismarck ani słuchać nie chce o wchodzeniu w jakiekolwiek transakcye z Włochami, albowiem, rzecz prosta, nie może brać na seryo mężów stanu, którzy potrafili dwukrotnie w tak śmieszny skompromitować się sposób.

Tak oto brzmią rewelacye korespondenta Standarda. Dementi ajencyi Havasa jest teraz o wiele zrozumialsze, jakkolwiek nie odsłania całkowitéj prawdy. Ajencya włoska przeczy tylko wiarogoduości pobudek, jakie sprowadziły spotkanie się w Gdańsku i Wiedniu, o ile pobudki te tyczą się Włoch, ale nie chce przesądzać, jaki cel miał na oku ks. Bismarck, urządzając spotkanie się w Gdańsku. Z zaprzeczenia organu włoskiego wydawaćby się mogło, że rząd rosyjski w saméj rzeczy zaproponował Włochom alians przeciw Austryi. Sprawa pozostaje więc nierozstrzygnięta i rzecz ciekawa, co téż powiedzą półurzędowe dzienniki berlińskie i petersburgskie o rewelacyach Standarda i o zaprzeczeniu ajencyi Stefaniego.

Z rewelacyami Standarda stoi niejako w sprzeczności wiadomość dziennika włoskiego Corriere, powtórzona przez Lloyda peszteńskiego, według któréj cesarz Franciszek Józef odwiedzić ma dwór włoski w Turynie najpóźniéj 1 stycznia r. p. Wspomniany dziennik włoski donosi, że minister dworu włoskiego nakazać miał marszałkowi w zamku królewskim w Turynie przystroić wspaniale komnaty na przyjęcie cesarskiéj pary austryackiéj. — Jeżeliby odkrycia dziennika angielskiego choć w części były autentyczne, to trudno przypuścić, ażeby monarcha austryacki nie zważał na tę rolę, jaką król włoski i jego doradzcy odegrali podczas odwiedzin swych wiedeńskich.

Angielski minister spraw zagranicznych, lord Granville, przesłał, jak się dowiaduje Morning Post, ambasadorowi angielskiemu w Paryżu depeszę, w któréj przeczy oświadczeniu Gambetty w senacie, jakoby Anglia uznać miała traktat zawarty pomiędzy rządem francuzkim a bejem tunetańskim. Czyżby Gambetta miał tak grubéj dopuścić się omyłki i jedynie na podstawie domysłów układać fakta, które nie istnieją?

Cała prasa paryzka, wyjąwszy organów par excellence gambettystowskich, przyznaje klęskę, jaką poniósł prezes ministerstwa na posiedzeniu Izby w dniu 8 bm. (Zobacz wczorajszy Przegląd w Kuryerze.) Sobotnie wystąpienie Gambetty w senacie nazywa prasa radykalna deprekacyą a konserwatywna odrzuca z oburzeniem jego awanse i pochlebstwa, jakiemi ująć sobie usiłował senat.

Kwestya żeglugi na Dunaju wydobywa na jaw nowe pretensye niemieckie. Berlińska Nat. Ztg. do tego nawet stopnia poczuła apetyt do nabytków słowiańskich, że po prostu anektuje do Niemiec rzekę Dunaj. W artykule zatytułowanym „Die Donau i das deutsche Reich“ nazywa organ liberalizmu niemieckiego Dunaj, jedną z głównych rzek niemieckich i oskarża Austryą i Węgry o to, że z tego powodu nic nie chcą usunąć trudności, zamykających statkom niemieckim żeglugę na terytoryum austryackiém, ażeby samowładnie na Dunaju panować. Nat. Ztg, powtarza mowę, jaką miał na odbywającym się obecnie sejmiku handlowym w Berlinie jakiś p. Magirus, reprezentant izby handlowéj w Ulm. Pan ten, zgromiwszy głównie Węgrów za ich despotyczne, jak mówi, zachcianki, radzi Niemcom, ażeby urządzały żeglugę na Dunaju od Ulmu do Passawy i zmusiły monarchią austryacko-węgierską do uregulowania koryta przy Bramie Zelaznéj, przez coby statki niemieckie dostać się mogły na dalsze wody Dunaju. Pan Magirus wskazuje na korzyści, jakie zyskałby handel niemiecki, gdyby produkta i towary jego nie potrzebowały obierać dłuższéj drogi przez Mannheim, Rotterdam i Londyn do Carogrodu. Dziś — mówi Magirus — opłaca się za kilo z Ulmu do Carogrodu 14,13 marek, podczas gdy za tę samą wagę płaci się jedynie 5,18 m. w transporcie przez Anglią do Carogrodu. Nat. Ztg. żąda więc, ażeby reprezentant Niemiec, jako państwa zarówno interesowanego, co Austryą w kwestyi téj, energicznie poparł handlowe interesa Niemiec w komisyi dunajskiéj, gdyż wtedy pewna będzie rękojmia, że postanowienia międzynarodowe nie pozostaną martwą literą i Niemcy przyjdą do praw swych, jakie im z natury rzeczy przysługują na Dunaju. — Dzienniki węgierskie potrafią zapewne poskromić te nowe apetyty niemieckie.

Rząd unii amerykańskiéj objawia coraz otwarciéj zamiar interwencyi pomiędzy republikami chilijską a peruwiańską. Na posiedzeniu kongresu w Waszyngtonie z dnia 12 b. m. przyznał minister Blaine, że Chili może wprawdzie rościć pretensye do powiększenia swego terytoryum kosztem Peruwii, ale zarazem położył na to przycisk, że odznaczenie to granic nie może nastąpić gwałtem, jedno na drodze zobopólnéj umowy. Chili nie może téż — mówił daléj Blaine — żądania swego stawiać jako koniecznego warunku przy rozpoczęciu układów o pokój; Chili i Peruwia nie zechcą téż zapewnie żądać interwencyi którego z mocarstw europejskich, gdyż w tym przypadku musiałyby stany amerykańskie energicznie zaprotestować, a fakt ten zaostrzyłby jeszcze bardziéj tę kwestyą. — Rząd unii stawa widocznie po stronie pokonanéj republiki peruwiańskiéj.

---

†

Ks. Grzegorz Romaszkan,

Arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego, członek Izby panów i sejmu krajowego, zakończył żywot w niedzielę, dnia 11 b. m, w Lwowie w 73 roku życia. Zmarły, jak to nam nasz korespondent donosił, zachorował był przed niedawnym czasem, lecz stan zdrowia jego nie budził żadnéj obawy; — owszém spodziewano się rychłego wyzdrowienia ks. Arcybiskupa. W czwartek zeszły zachorował ponownie, tak, że lekarze uznali w piątek stan jego za niebezpieczny, a chory przyjął ostatnie Sakramenta św. W dzień następny śmierć przerwała pasmo życia jego. Na stolicy arcybiskupiéj zasiadał od roku 1876.

R. i. p.

---

* **Do biura Wolffa** telegrafują z Rzymu co następuje: „Papież w dniu 12 b. m. przyjmował na audyencyi pożegnalnéj Biskupów przybyłych na kanonizacyą do Rzymu. Kardynał Schwarzenberg z Pragi odczytał po łacinie adres dziękczynny, w którym episkopat zapewnia, iż z Stolicą św. ścisłym związany jest węzłem. Ojciec św. w odpowiedzi swéj położył przycisk na to, że ścisła ta łączność potrzebną jest zwłaszcza w dzisiejszych czasach, w których taka walka zacięta wre przeciw Kościołowi, Bogu i powadze Stolicy papieskiéj, która jedynie zdolną jest trzymać w karbach ludzkie namiętności i uspokoić wzburzone tłumy. Jest to nierozumem, jeśli się nie chce uznać dobrodziejstw, jakie na wszystkie ludy spływają z Stolicy papiezkiéj. I Włochy powinny nareszcie uznać, że cokolwiek uczynią na rzecz wolności i praw Papieża, nie zagraża Włochom niebezpieczeństwem, lecz będzie dla nich dobrodziejstwem. W końcu udzielił Papież zgromadzonym błogosławieństwo.“

Kilka słów o szkołach ludowych
w Królestwie Polskiém.

Dnia 11 września 1864 r. wydano ukaz o urządzeniu szkół ludowych w Królestwie Polskiém, a który to ukaz do dziś dnia obowiązuje. Były to czasy reform popowstaniowych, czasy, w których obawialiśmy się każdéj reformy, trzymając się zasady: timeo Danaos et dona ferentes. A jednakże ukaz, o którym mówię, nie był wcale takim, jakiego można było spodziewać się w owéj chwili po rządzie, starającym się na każdym kroku zniszczyć kraj; był to jeden z ukazów, w których rozwinięto zasady, mogące przynieść krajowi rzeczywistą korzyść, choć rozumie się, były tam i takie, które wcale nie były pożądanemi. W reskrypcie do Namiestnika, dołączonym do ukazu, znajdujemy następujący ustęp, który zasługuje na powtórzenie:

Przy organizacyi zakładów naukowych — szczególniéj zaś pod względem pedagogicznym, głównem zadaniem rządu być powinno rozszerzanie w młodzieży wiadomości zdrowych i rozwijanie w niéj miłości do pracy gruntownéj i głębokiego naukowego ukształcenia. Nie dozwalając ani sobie, ani komukolwiek zamieniać przybytku nauki w narzędzie do osiągnięcia politycznych celów, zwierzchność szkólna winna mieć przed oczyma samo jedynie bezwzględne oddanie się interesowi oświaty, ulepszając ciągle system wychowania publicznego w Królestwie, i podnosząc w nim stopę nauczania.

Trochę zaś niżéj czytamy:

Zadaniem Rosyi co do Królestwa Polskiego, powinna być zupełna bezstronność względem wszystkich składowych żywiołów jego ludności.

Tak głosił reskrypt, dołączony do ukazu. Zobaczmy jednak, co się znajduje w samym ukazie, abyśmy mogli wydać o nim bezstronny sąd i w celu przekonania się dokładnego, jak téż postawił on (t. j. ukaz) sprawę wychowania ludowego w kraju naszym.

Ponieważ już uprzedniemi ukazami włościanie powołani zostali do życia obywatelskiego, przypuszczono ich więc teraz do udziału w sprawie urządzenia szkół początkowych. Założenie szkoły, wyznaczenie wysokości funduszu na potrzeby szkólne, wybór nauczyciela, usunięcie tegoż, w pewnym stopniu wybór przedmiotów nauki, język wykładowy, nadzór nad szkołą, wszystko to pozostawiono do uznania włościan. Jak więc widzicie, kochani czytelnicy, gmina posiada dość obszerny samorząd szkólny.

W miastach nadano mieszkańcom znacznie mniéj praw pod tym względem, a to z powodu, iż samorząd miejski jeszcze nie istniał, że więc nie było odpowiednich organów do wykonywania samorządu szkólnego w granicach nadanych gminom. Tak przynajmniéj ukaz objaśnił tę sprawę. I tu jednak ważniejsze rzeczy wprost zależały od życzenia mieszkańców, w innych zaś władze szkólne obowiązane były mieć téż życzenia na względzie. Do spraw pierwszéj kategoryi należą: założenie szkoły, uchwalenie etatu szkólnego, w części wybór przedmiotów, mających się wykładać w szkole, i język wykładowy. Oprócz tego jeżeli pewna część ludności miejskiéj, różniąca się od ogółu językiem (n. p. Niemcy, Litwini itd.), lub religią (n. p. protestanci, żydzi itd) zechce, to może zakładać dla siebie odrębne szkoły, w zarządzie którymi prawo pozostawia im większy udział, aniżeli reszcie mieszkańców w zarządzie szkołami ogólnymi, gdyż wybór i usunięcie nauczycieli w zupełności od nich zależy.

Podobne urządzenie szkół miejskich było tylko czasowém, aż do chwili ostatecznego urządzenia gmin miejskich, jak to nam wyraźnie oznajmia ukaz, a zatém można się było spodziewać, iż i miasto posiada samorząd szkólny w takim stopniu, w jakim nadano go gminom wiejskim. Spodziewana jednak reforma dotąd nie nastąpiła, chociaż ciągle rozchodzą się pogłoski o jéj urzeczywistnieniu.

Tak nam się przedstawia sprawa szkół ludowych w Królestwie w teoryi t. j. ze stanowiska prawa obowiązującego. Widzimy tu prawo bardzo liberalne, posiadające bardzo dużo stron dodatnich, przy których prawie nikną ujemne. Lecz, powtarzam, tak się nam kwestya przedstawia tylko w teoryi, w praktyce albowiem zupełnie co innego widzimy. Jak niebo do ziemi, tak tu teorya niepodobna do praktyki.

Stałe to zjawisko w Rosyi, iż prawa nie są ściśle wykonywane, lecz historya naszego prawa o szkołach elementarnych wskazuje nam na fakt jeszcze ciekawszy, jakiemu podobnego chyba nawet w Rosyi nie znajdziemy. Oto *odnośne prawo ani jednéj chwili nie było wykonywane* w tém, coby mogło przynieść rzeczywistą korzyść naszemu społeczeństwu. Ciekawe to zjawisko zasługuje na bliższe zbadanie, to téż sądzę, iż czytelnicy nie wezmą mi za złe, iż dość obszernie zastanowię się nad tą kwestyą.

Zanim jednak przystąpię do właściwego przedmiotu swego artykułu, winienem wspomnieć coś o źródłach, z jakich korzystałem, aby czytelnik mógł osądzić, czy podane przezemnie wiadomości zasługują na wiarę. Otóż źródłami tymi są różne wydawnictwa urzędowe, jako to: Dziennik Ministeryum Oświecenia, Cyrkularz Okręgu Naukowego Warszawskiego itp. Rozumie się, iż wszystkie one pisane są po rosyjsku. Zródeł tych nikt do téj pory nie uwzględniał, choć zasługują one na uwagę, jak to okazał bezimienny autor artykułu: „Język w szkole ludowéj,“ pomieszczonego w Przeglądzie Tygodniowym z miesiąca maja i czerwca r. b. W artykule tym pierwszy raz zwrócono uwagę na źródła urzędowe, a cenne zdobycze, pozyskane w ten sposób, zachęciły i mnie do przewertowania tych wydawnictw i zbadania kwestyi na ich zasadzie. A zatém, jak to czytelnik widzi, wszystkie wiadomości czerpię ze źródeł, których nikt, nawet sam Katkow nie posądzi o przekręcanie rozporządzeń władz, lub o błędne przedstawianie dążeń. — Lecz przystąpmy do rzeczy.

Ukaz, o którym mowa, za podstawę wziął narodowość, to znaczy, że każdéj narodowości pozostawiono wolność założenia dla siebie szkół z wykładem w swym języku ojczystym. Przytém uwzględniono następne narodowości: Polaków, Rosyan (z którymi ukaz łączy i Rusinów jako jedno), Niemców i Litwinów. Takie więc powinny być i języki wykładowe. Co do języka rosyjskiego, to stał on się tylko jednym z przedmiotów wykładanych w szkole, jeżeli mieszkańcy życzyli sobie tego, rozumie się, z wyjątkiem szkół rosyjskich i rusińskich; język zaś polski mógł być wykładanym we wszystkich szkołach, jeśli tylko taką była wola mieszkańców. Tak głosiło prawo, które chociaż wydane było we wrześniu 1864 r., jednak moc obowiązującą otrzymało dopiero od 1 stycznia 1865 r.

Otóż w tymże samym roku 1865 najwyższa w kraju magistratura naukowa, Komisya Oświecenia Publicznego wprowadza język rosyjski do szkół ludowych wbrew woli mieszkańców, a w następnym roku prawie że nie mógł zostać nauczycielem, kto nie znał tego języka. Bezpośredni nadzorcy szkół ludowych ze strony rządu, naczelnicy dyrekcyi naukowych, wymagali już, aby w szkołach elementarnych dzieci mówiły między sobą po rosyjsku, i to się dzieje wtedy, gdy brzmienie prawa jest jeszcze w pamięci wszystkich.

W szkołach żydowskich wprowadzono wykład arytmetyki po rosyjsku, aby powoli przygotować grunt do wykładu w tym języku wszystkich przedmiotów.

Potrąciwszy o szkoły żydowskie, muszę pomówić trochę o zapatrywaniu się na nie rządu. Ukaz o szkołach ludowych wspomniał, iż żydzi mogą zakładać dla siebie osobne szkoły, lecz nie oznaczył języka wykładowego w tychże, ponieważ nie uważał żydów za osobną narodowość. Przy stósowaniu więc ukazu nastręczało się pytanie: do jakiéj narodowości zaliczyć żydów. Komitet urządzający rozstrzygnął tę kwestyą, zaliczywszy żydów do Rosyan. Nad tą samą kwestyą zastanawiał się w roku 1868 Tołstoj, minister oświecenia, człowiek, który robił wszelkie możliwe wysiłki, aby się przyczynić do zupełnego ogłupienia swego kraju, a przez to i naszego Królestwa. Posłuchajmyż własnych jego słów, gdy mówi o wykładzie religii żydowskiéj w gimnazyach:

Przy tém powstaje bardzo ważna kwestya: w jakim języku ma się odbywać wykład. Biorąc pod uwagę, że znajomość języka rosyjskiego jest w ogóle dosyć rozpowszechnioną między żydami, i że w każdym razie dzieci żydowskie, wstępujące do szkół powiatowych i do gimnazyów, nie mogą nie znać dostatecznie swego ojczystego języka, jedną tylko można dać odpowiedź na postawione pytanie, że wykład religii żydowskiéj winien odbywać się w języku rosyjskim, przy czém pozostaje do życzenia, aby w szkołach żydowskich rządowych i gminnych (talmud-torach) wszystkie, tak zwane żydowskie przedmioty wykładane były w języku rosyjskim. Odpowiadałoby to w zupełności i własnym dążeniom lepszéj i wykształceńszéj części żydów, z pomiędzy których pojawiło się już nie mało tłumaczy biblii i modlitw żydowskich na język rosyjski, a także autorów katechizmów żydowskich w tymże języku. — Lecz jeszcze ważniejszą jest kwestya wprowadzenia w codzienne użycie modlitw żydowskich w tłómaczeniu rosyjskiem. Język modlitwy, jeśli tylko jest to język żyjący, powoli staje się dla ludności jak gdyby rodowitym i najdroższym. — Zmuszać żydów, nie znających języka hebrajskiego (a do takich, — oprócz prawie wszystkich kobiet, należy i ogromna większość żydów, którzy otrzymali współczesne ogólne wykształcenie), do modlenia się po niemiecku lub po polsku, znaczyłoby to zmuszać ich powoli do przerodzenia się w Niemców lub Polaków.

Widzimy więc z powyższego ustępu, iż dążeniem rządu było zmoskwiczenie żydów, co się nie powiodło, i co zresztą powieść się nie mogło.

Do wszelkich środków uciekano się, aby tylko zaprowadzić w szkołach wykład w języku rosyjskim: nauczycielom dawano dymisye, jeśli nie okazywali pod tym względem gorliwości; tych, którzy z ukazem w ręku ośmielili się dopominać o wykonywanie obowiązującego prawa, uważano za podejrzanych politycznie, a wiecie zapewne czytelnicy, co to znaczyło zaraz po powstaniu, gdy rządził u nas Berg. Nareszcie władze zapragnęły otoczyć się murem legalności w swych rozporządzeniach co do szkół ludowych i zaczęły wprost bez wstydu fałszować ukaz, przytaczając w swych cyrkularzach ustępy z niego, lecz z opuszczeniem tych wyrazów, które nie pozwalały tłómaczyć go tak, jak to było potrzeba tymże władzom n. p. gdy ukaz mówi, że w szkołach ludowych dzieci mają się uczyć czytania i pisania w języku ojczystym, to naczelnicy dyrekcyi opuszczali wyrazy: „w języku ojczystym“ i kazali uczyć po rosyjsku.

Nareszcie Hilferdyng, wraz z Mikuckim zajęli się napisaniem podręczników naukowych, które wydrukowano pięknym „grażdańskim szryftem“, i zaraz zaczęto wprowadzać do szkół ludowych. Udało mi się uzyskać prawie cały komplet owych książeczek, to téż napiszę o nich kiedy obszerniéj. Ponieważ okazał się brak podręczników do wykładu religii katolickiéj po rosyjsku, używano więc w niektórych miejscach książek napisanych przez księży prawosławnych i przeznaczonych dla prawosławnych dzieci, jak n. p. Historyi Swiętéj Bazarowa. Gdzieniegdzie zaczęto w szkołach uczyć języka starosłowiańskiego. W ten sposób prowadzono od razu anti-katolicką i anti-polską propagandę.

Lecz czyż mogło być inaczéj, jeśli w wydawnictwie urzędowém jawnie i otwarcie wygłaszano zdania w rodzaju następnego:

Ważną i konieczną rzeczą jest identyfikowanie w przekonaniu dzieci polskich, dopiero co zaczynających się uczyć, pojęcia oświaty z pojęciem języka rosyjskiego! Oto dla czego sprawa szkół ludowych w kraju nadwiślańskim jest tak ważną rzeczą.

Posłuchajcie téż co mówi naczelnik dyrekcyi nau-

kowéj łomżyńskiéj w swém sprawozdaniu, który to naczelnik śmiał wobec wyraźnego przepisu prawa uczynić w swéj dyrekcyi język polski przedmiotem nieobowiązkowym, pozostawiając do woli dzieci uczenie się tego języka i to w szkole ludowéj! Oto są słowa owego arcy-pedagoga:

Na szkoły elementarne zapatrują się jako na szkoły rosyjskie, i pod tym względem nie robię żadnéj między niemi różnicy.

Rozumie się, iż przy takim stanie rzeczy naukę języka polskiego zaczynano dopiero wtedy, gdy dzieci umiały już czytać po rosyjsku.

Gdy w grudniu 1871 r. zatwierdzona została decyzya komitetu do spraw Królestwa Polskiego co do obowiązkowego wykładu języka rosyjskiego we wszystkich szkołach ludowych, nie było już ani jednéj szkoły, w którejby języka tego nie uczono, a obok tego prawie wszędzie był on językiem wykładowym.

Zdawałoby się, iż choć pacierza wolno będzie dzieciom uczyć się po polsku, tembardziéj, że Tołstoj, będąc w Warszawie w 1868 r., wyraźnie wypowiedział, że rząd wcale nie ma zamiaru zmoskiewczenia się, i że sam Tołstoj przyznał, jak to czytelnik wyżéj widział, iż uczenie modlitw w obcym języku dąży do wynarodowienia. Jednak mimo tego wszystkiego w 1872 r. w dyrekcyi suwalskiéj nakazano uczyć Modlitwy Pańskiéj po rosyjsku.

(Dokończenie nastąpi.)

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Z Gnieźnieńskiego.

(Koléj żelazna.)

Istniejący od dawniejszego czasu projekt połączenia koleją Gniezna z granicą Królestwa Polskiego w Strzałkowie ma obecnie wszelkie widoki urzeczywistnienia.

Nie ulega wątpliwości, że projekt ten ma wielką dla powiatu gnieźnieńskiego wartość, zwłaszcza od chwili, kiedy myśl pobudowania cukrowni w Gnieźnie stała się czynem dokonanym. Koléj ta przechodzić będzie środkiem najlepszych ziem powiatu i dostarczać będzie cukrowni znaczną ilość nadzwyczaj bogatych w cukier buraków; ułatwiając przytém tak znaczny wywóz produktów Królestwa Polskiego, niewątpliwie zapewni znaczny zysk przedsiębiorcy.

We wysokim stopniu o dobro powiatu dbały radzca ziemiański, p. Nollau, szczerze się tą sprawą zajął; udało mu się téż zainteresować i dalsze koła przemysłowe, i jak słyszymy, nie wątpi w dobry skutek swych usiłowań; aby jednak oprzeć się na pewnych danych, pragnie wypośrodkować, jaka w przybliżeniu ilość buraków i wszelkich innych produktów rólniczych i przemysłowych tak z powiatu gnieźnieńskiego, jak i wrzesińskiego, już to z Królestwa Polskiego tą koleją przewożonąby była.

W tym celu zwołuje obwieszczeniem w ostatnim numerze Tygodnika powiatowego zebranie wszystkich tym projektem się interesujących na sobotę dnia 17 tego miesiąca na godzinę 3 po południu do Witkowa.

Zwracamy uwagę ziemian, jak i kupców, by zechcieli się stawić jak najliczniéj i wszelkiemi siłami ten tak ważny projekt radzcy ziemiańskiego poparli.

Kraków 8 grudnia.

(Biskup Dunajewski. — Najnowszy obraz Matejki. — Wieczorki na cześć Adama Mickiewicza.)

(□) W początku tego tygodnia rozeszła się tu zatrważająca wiadomość, że Biskup Dunajewski, który wyjechał do Rzymu na uroczystość kanonizacyi, miał mocno zachorować. Na zapytanie drogą telegraficzną do Rzymu nadeszła odpowiedź zaspakająca, że Biskup jest zdrów i tylku lekkie cierpienia, któremu prawie wszyscy nieprzyzwyczajenido rzymskiego klimatu chwilowo ulegają, dało powód do pogłoski, okazującéj się na szczęście bezzasadną.

Od kilkunastu dni odwiedza publiczność tłumnie salą hotelu drezdeńskiego, w któréj wystawiony jest najświeższy obraz Matejki „Rzeczpospolita babińska.“ Obraz ten, choć małych rozmiarów, należy do rzędu najlepszych utworów Matejki. Charakterystyka osób wyborna, ugrupowanie ich równie malownicze, jak znaczące, bo w każdém gronie tego prawdziwege roju osób uwydatnia się osobna myśl, organicznie z całością związano. Nad wszystkiém góruje jednak koloryt, odznaczający się niezwykłą świetnością barw zlanych w jak najzupełniejszą harmonią. Nie będę się rozwodził nad treścią obrazu, bo szczegółowy opis jego rozpowszechnił się jeszcze przed wystawieniem go na widok publiczny i dostał się już, jak dosłyszałem, i do waszego dziennika. Dodam więc tylko, że chociaż przedmiot, którego główną cechą jest wybryk staropolskiego humoru, mógłby się zdawać czysto-ujemnym, nie jest nim jednak bynajmniéj w obrazie Matejki, bo autor umiał rozlać po nim także strony dodatnie. Najpierw przebija w nim cała szczerość życia staropolskiego, która sama przez się jest już dodatnią. Strumienie tak zamaczystéj wesołości, jaka panuje w przedstawioném gronie, mogą wypływać tylko z piersi pełnéj, mieszczącéj w sobie obok pochopności do szalonéj prawie zabawy, równą żarliwość w dodatnich zadaniach życio. A przy tém wszystkie poważniejsze osoby, które autor w grono biesiadników wprowadza, biorą w zabawie udział wprawdzie szczery, alo odznaczony cechą umiarkowania osób wyższych, spoglądających pobłażliwie na żart nie tylko nieszkodliwy, ale mogący zawartą w nim satyrą nawet korzystnie podziałać. Oblicza ich zdradzają téż ludzi, którzy, po upływie mozolnéj chwili serdecznéj zabawy, będą się umieli równie serdecznie zająć ważniejszemi sprawami.

Od chwili rozpoczęcia się uroczystości Mickiewiczowskiéj z dniem rocznicy śmierci wieszcza, mieliśmy wciąż wieczorki i przedstawienia, urządzane w celu pomnożenia funduszu na pomnik dla niego. W pierwszym rzędzie wspomnieć tu wypada o żywych obrazach z Pana Tadeusza, przedstawionych w teatrze. Ustawieniem ich zajmował się znany nasz artysta Wojciech Kossak (syn) i przyznać musimy, że przedstawione były w sposób prawdziwie artystyczny. W bardzo obfitym programie wyczerpniętą prawie została cała galerya scen najbardziéj malowniczych z wielkiego pocmatu naszego mistrza i cała epopeja szlachecka przesunęła się w uroczy sposób przed oczami naszemi, pozostawiając po sobie nader przyjemne wrażenie. Z kolei ukazywały się: powitanie Pana Tadeusza, grzybobranie, uczta w chwili sporu powstałego z Gerwazym, kiedy go Zosia od wymierzonych nań kordów szlachty z szarego końca stołu osobą swoją zasłania, daléj Zosia w zasiece; scena w karczmie Jankiela, polowanie („Tu przerwał, lecz róg trzymał, wszystkim się zdawało, że Wojski wciąż gra jeszcze, a to echo grało,“). zajazd w chwili pojawienia się Moskali (scena: „Pan Tadeusz, krząknął, pal jak w jasną świecę“), bitwa, na pierwszym jéj planie starcie się Maćka z Gifrajterem, pierwszym fechtmistrzem Moskali; spowiedź Jacka Soplicy; — potém po przerwie: rehabilitacye Jacka; Zosia postawiona na stół przez Kniaziewicza i Polonez; ostatni w ruchu, wzorowo w starym stylu wykonany.

Wymieniłem z umysłu wszystkie obrazy, raz, żeby pokazać, że szereg scen przedstawionych wyczerpnął dostatecznie przebieg głównych wydarzeń poematu, a potém, żeby przyczepić do nich kilka uwag, które mi się w czasie przedstawienia cisnęły do myśli. Wszystkie te obrazy bywały już przedmiotem licznych ilustracyi do Pana Tadeuszu, ale żywe obrazy przedstawione na scenie krakowskiéj podały miarę, ile ilustracyom tym zbywa na wdzięku i charakterystyczności, wynikających z dokładnego ugrupowania osób. Zamiast zwyczajnéj mięszaniny nie zawsze zrozumiałego zgiełku, widzieliśmy tu skrystalizowanie prawdziwéj dramatyczności ruchu zupełnie w duchu poematu Mickiewiczowskiego pojętéj. Prawda, że p. Kossak. który grupy ustawiał, miał już sposobność poznać usterki ilustracyi i mógł z nich wyciągnąć naukę unikania wszystkiego. co w nich nie zadawalniało; łatwiejsza téż sprawa z dawaniem wskazówek żywym osobom do przyjęcia stósownéj postawy i giestu, niż z rysewaniem ich z wyobraźni, ale nie możemy się oprzeć wyrażeniu przekonania, że zajmowanie się takiém ustawianiem powinno wejść w zwyczaj, jako stadyum poprzedzające kompozysye ilustracyjne. Uniknąćby można wtenczas wszystkiego, co w zwykłych ilustracyach jest martwém, nienaturalném i ze samowolnéj fantazyi wysnutém. Mówię tu tylko o samém ugrupowaniu osób i ich postawie umotywowanéj poprzedzającemi ruchami zachodzącéj akcyi, bo co do typowości osób, możność trafnego dobrania ich do grup żywych jest więcéj rzeczą szczęśliwego przypadku a w ilustracyach spotykaliśmy się często z bardzo dobrze pojętemi. Ale i pod tym względem wybór osób na scenie krakowskiéj można nazwać szczęśliwym. Robak, hrabia, Gerwazy, ostatni szczególnie w scenie zwady przy uczcie, nie pozostawiali już wiele do życzenia. Najlepszą zaś była Zosia. Jak w całym zakresie naszego malarstwa, rzeźby i ilustracyi nie zdarzyło nam się nigdy napotkać Urszulki Kochanowskiego, jakkolwiek znośnéj, tak niewidzieliśmy téż jeszcze nigdy Zosi zupełnie dobrze przedstawionéj. Każda z nich była albo niedość ładną. albo nosiła na sobie znamię téj sentymentalnie wymarzonéj sielankowości, która nie jest naszą, albo téż prostaczkę bez dystynkcyi, jaką jéj już sama krew Horeszków nadać nakazuje. Żadna z nich nie była nacechowaną tą prostotą pełną wdzięku, jaką nadaje wychowanie w ustronnéj zaciszy cnotliwego wiejskiego domu staropolskiego. Przedmiot ten nasuwa artystom naszym niepokonane dotąd trudności, a ze zdziwieniem dostrzegliśmy, że wyłuszczonym powyżéj wymagalnościom odpowiadała w bardzo zudawalniający sposób aktorka teatru krakowskiego panna Stachowiczówna, łącząca szczęśliwie z wdziękiem urody rzadki powab naiwnego ułożenia, niepozbawionego bynajmniéj należytéj dystynkcyi. Z utrwaleniem tego modelu na płótnie pojawiłaby się może pierwsza dobra Zosia w malarstwie naszém i stałby się mogła wzorem dla rytownictwa w pomnikowych wydaniach Pana Tadeuszu.

Między wieczorkami Mickiewiczowskiemi odznaczały się: akademicki, owacya zrobiona cieniom poety w Kole artystycznėm i wczorajszy wieczorek uczniów gimnazyum św. Anny, na którym oprócz zwykłych produkcyi muzykalnych i deklamacyjnych odegrano także Antigonę Sofoklesa w pięknym przekładzie profesora Czubka, z chórami Mendelsohna.

Berlin, 12 grudnia.

(„Nordd. Allg. Ztg.“ a „Germania.“)

„Sprawa“ Windthorsta w dziwnéj znajduje się fazie: obecnie bowiem przybrała ona charakter polemiki między Nordd. Allg. Ztg., organem księcia Bismarcka a Germanią, organem partyi katolickiéj. Nordd. Allg. Ztg. upiera się przy twierdzeniu, że poseł Windthorst w „komisyi hamburgskiéj“ stawił pytanie, które zawiera w sobie znamiona zdrady stanu; — Germania natomiast niezbite przytacza dowody, że to twierdzenie jest oszczerstwem. Kreuz Ztg., główny organ konserwatywny, powiada, że taka polemika dziennikarska nie usunie kwestyi spornéj, ani jéj téż nie zdoła zaostrzyć i w końcu dodaje uwagę, iż „całkiém inne czynniki zdolne są spór załagodzić.“ Czyby te ostatnie słowa miały znaczyć, iż bar. Franckenstein (pierwszy wice-marszałek — członek centrum), który w tych dniach z Monachium wrócił do Berlina, ma odegrać rolę pośrednika między centrum a kanclerzem?

Zdaje się, że teraz w sferach kanclerskich nastąpiło usposobienie więcéj pokojowe, jeśli Nordd. Allg. Ztg. wiernėm jest odbiciem tych zapatrywań. P. Bitter, minister skarbu, jak się domyślano, miał paść ofiarą awantury z Windthorstem, — Norddeutsche bowiem nie chciała umieścić jego sprostowania: teraz znowu zapewnia organ kanclerski, iż stanowisko Bittera jest niezachwiane.

Niezachwianą téż jest pozycya Windthorsta w partyi centrum. W frakcyi bowiem katolickiéj nie ma narodowo-liberałów, którzy swego czasu na życzenie księcia Bismarcka rzucili na Laskera małą ekskomunikę. Jedyném następstwem krzyku Nordd. Allg. Ztg. będzie to, że zagranica z większą uwagą śledzić będzie obrady w pełnéj Izbie nad wcieleniem Hamburga do niemieckiego związku celnego. Kiedy raz już w parlamencie poruszono kwestyą posunięcia linii celnéj na niższéj Elbie, to ani Anglia, ani Rosya, Holandya, Belgia, Francya itd. tj. żadne z tych państw, które zawarły znany układ z Hanowerem, nie wmięszały się do téj sprawy; jeśli teraz to nastąpi, jeśli państwa te prześlą identyczne noty w téj sprawie, będzie to zasługą Nordd. Allg. Ztg. Nie wybuchnie z tego powodu krwawa wojna, ale prawdopodobnie wojna celna, która zresztą pomiędzy niektóremi państwami a Niemcami toczy się od chwili zaprowadzenia taryfy celnéj.

Najnowsza Kreuz Ztg. odgrzewa wiadomość, podaną już dawno przez liberalną National Ztg., iż Papieżowi Fulda ofiarowała tamtejszy miejski zamek na rezydencyą. Dla niektórych polityków niemieckich myśl, iż Głowa Kościoła katolickiego zamieszka w niemieckim mieście, o wiele jest milszą, aniżeli nawet myśl zaprowadzenia monopolu na tytoń. Papież rezydujacy we Fuldzie byłby tém dla Niemiec, czém dla Francyi było rezydowanie Papieży w Akwignonie. Wątpimy téż bardzo, by Leon XIII chciał szukać schronienia w ziemi niemieckiéj.

Wiedeń, 11 grudnia.

(≡) Katastrofa Ringtheatru chwilowo sprowadziła zawieszenie broni w parlamencie. Wszakże jeden z najzdolniejszych posłów, wybrany dopiero w roku zeszłym, radzca Pęgowski, zginął z żoną w tym strasznym pożarze, a kilku innych posłów, pomiędzy nimi p. Czaykowski, tylko jakby cudem ocaleli! W takiéj chwili niepodobna wszczynać na nowo systematycznych skandalów, za pomocą których lewica szturmuje pozycye ministrów. Pan Herbst téż nie znajdzie bardzo przychylnéj publiczności, jeżeli jeszcze przed świętami zechce wygłosić mowę przeciw Länderbankowi, bo p. Bontoux w imieniu „Union générale“ 200,000 franków a w imieniu „Länderbanku“ 15,000 florenów ofiarował na składki dla ofiar. Wiedeńczyków tym wspanialym darem tak sobie ujął, że p. Herbst będzie rzucał groch o ścianę.

W parlamencie wszystkie stronnictwa spółzawodniczą w wyrażeniach współczucia. „Zjednoczona lewica“, w któréj nie brak milionerów, złożyła od razu przeszło 3000 fl. na ofiary. Przywódzcy autonomistów, Smolka i dr. Rieger, gorącemi słowy wyrażali się o katastrofie, zaznaczając w ten sposób dobitnie, że walcząc z koteryą centralistyczną, nie żywimy niechęci dla ludności tutejszéj i że w chwili nieszczęścia wszystkie narody monarchii austryacko-węgierskiéj czują solidarność, pomimo wszelkich manewrów systemu absolutystycznego, który według zasady „divide et impera“ siał pomiędzy narodami téj monarchii nieufność, zazdrość i niezgodę. Hr. Taaffe, wyprzedzając ewentualne manewra opozycyi, wygłosił urzędowy raport o przyczynach katastrofy. Zapewne dyrekcya teatru i niższe władze policyjne a nawet straż ogniowa popełniły wielkie błędy, jednakże z sprawozdań naocznych świadków, zwłaszcza zaś z opisów trupów, wynika bardzo jasno, że główna wina klęski spada na nieszczęsne ofiary, które utraciły zupełnie głowę i walcząc pomiędzy sobą, zamiast wspierać się nawzajem, spotęgowały klęskę w tak zastraszający sposób. Zadne środki ostrożności nie zapobiegną podobnym katastrofom, skoro publiczność postąpi sobie w podobny sposób, jak goście Ringtheatru. Tymczasem dzienniki ogłaszają, jak po walnéj bitwie, listy poległych, zapełniające całe kolumny, a nierównie dłuższe listy osób, o które się dopytują krewni. Na tych listach na szczęście figurują osoby, wymienione przez „przyjaciół“ tylko w tym celu, aby się dostać do sali trupów! Powiadamy na szczęście, choć to z drugiéj strony dowód istnie brutalnéj ciekawości! Co gorsza, jak na pobojowisku pojawiają się tak zwane „hyeny wojny“, tak téż z katastrofy Ringtheatru korzystali rabusie, aby okradać — trupy. Sceny godne pędzla — Wereszczagina!

Ze odtąd środki ostrożności zostaną spotęgowane, o tém nie wątpić. Mianowicie jeneralny intendent teatrów cesarskich urządził w téj mierze ważne reformy. Wprawdzie nowa opera o szerokich kurytarzach i licznych schodach znajduje się w najkorzystniejszych warunkach, natomiast stary teatr w Burgu na przypadek pożaru stałby się jeszcze niebezpieczniejszym, aniżeli Ringtheater. Bądź jak bądź, po kilku dniach ludność znowu będzie zapełniała teatra — jak majtek, po rozbiciu okrętu, przesiada na drugi, choć jeden z tutejszych dzienników arcynaiwnie twierdził, że należałoby przestać uczęszczać do teatrów!

NIEMCY.

* Berlin, 12 grudnia. Książę Bismarck a Windthorst. Półurzędowa Leipziger Ztg zamieszcza ciekawy artykuł, rzucający nie małe światło na przyczyny, dla których Norddetsche Allgem. Ztg tak namiętnie występuje przeciw p. Windthorstowi. Leipziger Ztg przyznaje, że w komisyi nie miał wprawdzie przywódzca centrum zamiaru spowodować interwencyi mocarstw zagranicznych, lecz że przez odezwanie się chciał przypomnieć, że rząd jest na łasce frakcyi centrum. Kanclerz — czytamy daléj w wspomnianym artykule — nigdy nie pozwoli sobie dyktować warunków przez partye parlamentarne, któreby w ten sposób chciały pochwycić w swe ręce ster rządów. Ze jednak p. Windthorst do tego dąży, dla tego książę Bismarck skorzystał z pierwszéj sposobności, by go przekonać, że rząd się go nie lęka. Kanclerz — pisze daléj Leipziger Ztg — gotów jest poczynić Kuryi rzymskiéj wielkie ustępstwa, ale nie może na siebie ściągać ani cienia podejrzenia, iż to uczynił pod naciskiem pewnéj frakcyi. P. Windthorst zapomniał widocznie o tych zasadach kanclerza i dopóki téż Windthorst stać będzie na czele frakcyi centrum, nie może być mowy, by między ks. Bismarckiem a Windthorstem mogło przyjść do porozumienia Jeśli centrum stawiać będzie rządowi bezwzględną opozycyą, to tylko jeden cel zdoła ono osięgnąć, to jest sprawi to, iż ks. Bismarck ograniczy się na sprawy zagraniczne, a sprawy wewnętrzne powierzone zostaną wice-kanclerzowi. Zerwanie przez centrum stósunków towarzyskich z ks. Bismarckiem może przyspieszyć tę decyzyą. Ale gdyby tym wice-kanclerzem mianowany został baron Franckenstein (członek centrum), to frakcya katolicka nie wieleby przez to zyskała. Liberalne frakcye stawiłyby mu silną opozycyą, wolno-konserwatyści odłączyliby się od konserwatystów i wtenczas konserwatyści stanowiliby w Izbie mniejszość. I w Rzymie ustąpienie Bismarcka nie miłe sprawiłoby wrażenie, bo Kurya liczy na pewno, iż nastąpi z Prusami pewien modus vivendi, a nawet Rzym musi to uczynić (!). A więc — tak konkluduje Leipziger Ztg — Windthorst nie zrobił Kuryi przez swe wystąpienie żadnéj przysługi.

Artykuł Leipziger Ztg doskonałym jest komentarzem do wywodów Nord. Allgem. Ztg, które wczoraj w wstępnym rozebraliśmy artykule. Rząd pru-

Wielki przyjaciel i wielbiciel Słowiańszczyzny.

Jeszcze nie przebrzmiały wesołe pienia pielgrzymów słowiańskich, od stolicy Piotrowéj wracających, jeszcze wdzięcznėm odbijają się po całéj Słowiańszczyźnie głębokie a nigdy nie zatarte wzniosłe wrażenia, odniesione z ojcowskiego przyjęcia przez Namiestnika Chrystusowego, powitania przez najdostojniejszych i najuczeńszych mężów i Rzym cały; jeszcze nie oschły łzy radości na licach braci Słowian, po raz pierwszy jako dzieci jednéj matki po wiekowém rozłączeniu w Duchu Bożym się witających — a oto jeden z najszlachetniejszych, najuczeńszych i najzasłużeńszych dostojników św. Kollegium, JEm. Kardynał Bartolini, jakby z tęsknoty za ową drużyną słowiańską, „która groby apostolskie zwiedza i uroczystości świętych Cyryla i Metodego obchodzi,“ wysyła za nią „Pamiątki historyczno-krytyczno-archeologiczne świętych Cyryla i Metodego i apostolstwa ich pośród narodów słowiańskich“ i ofiaruje je „jako łącznik wiary i pobożności pomiędzy nim a Słowianami“ i jako złotą oprawę do wielkiego klejnotu Encykliki Leona XIII: „Grande Munus“ z 30 września 1880 r., otwierającéj nową epokę w Słowiańszczyźnie.

Ponieważ upominek ten Kardynała świadectwem jest miłości jego dla Słowian, przeto sprawiedliwą i słuszną jest rzeczą, iżby Słowianie, a w szczególności pątnicy, którym pracę swą przypisał, wywzajemnili się równą miłością i w językach swoich dzieło to przyswoili. Nim się bliżéj temu dziełu przyjrzymy, wdzięczność nakazuje, abyśmy wpierw poznali najdostojniejszego autora jego, bo tym sposobem jaśniéj wystąpi doniosła ważność i wartość daru jego.

Kardynał Dominik Bartolini urodził się w Rzymie 16 maja r. 1813, przez nieśmiertelnéj pamięci Piusa IX kreowany i ogłoszony Kardynałem 15 marca r. 1875, pospołu z najdostojniejszym naszym Arcypasterzem, którego tak wielkim od dawna jest przyjacielem, że się nawet obiecał z odwiedzinami do Poznania, coby téż niezawodnie był uczynił, gdyby wojna z Kościołem nie była wybuchła. Piastuje wielki urząd prefekta św. Kongregacyi obrzędów i jest członkiem następujących kongregacyi, najwyższy trybunał w Kościele stanowiących: św. rzymskiéj i powszechnéj Inkwizycyi, Biskupów i Zakonników, Soboru, szczególnéj Kongregacyi do rewizyi synodów prowincyonalnych, Propagandy, Propagandy dla spraw obrządku wschodniego, Indeksu, Ceremoniału, Odpustów i Świętych relikwii i Nadzwyczajnych spraw kościelnych. Protektorem zaś jest dwóch zakonów: Benedyktynów Zgromadzenia kassyneńskiego i Dominikanów; nadto Konferencyi Najświętszego Sakramentu pod wezwaniem śś. Marka ewangielisty i Marka Papieża w bazylice św. Marka, i nareszcie prezesem papiezkiéj Akademii religii katolickiéj, założonéj przez Piusa VII r. 1801. Wielkie cnoty, głęboka nauka, niezmordowana praca i całe dotąd życie na wiernéj służbie Kościoła spędzone, wprowadziły ks. Bartoliniego do św. Kollegium Kardynałów, z którego jako gwiazda rzuca na cały Kościół promienie nauki i cnót; a jak kochanym i wysoko cenionym był przez Piusa IX, tak równie nim jest przez Leona XIII. Przeszedłszy z chlubą i pożytkiem całego Kościoła różne stopnie hierarchiczne, objął wysoki a bardzo pracowity urząd sekretarza św. Kongregacyi obrzędów, który przez kilkanaście lat aż do r. 1875 z chwałą piastował. Przez ręce jego przechodzić musiały wszystkie dokumenta o świętych, nowszemi mianowicie czasy kanonizowanych lub beatyfikowanych, z których on korzystając, od czasu do czasu ogłaszał bardzo ważne źródłowe dzieła, które dosyć wymienić, aby dać poznać olbrzymią najdostojniejszego purpurata przy tylu obowiązkach pracę i niepospolite dla historyi całego Kościoła zasługi, a dzieła jego pozostaną na zawsze jako źródła czyste, do których historycy zaglądać będą musieli. W r. 1855 odbył pielgrzymkę do Ziemi świętéj, któréj owocem są dwa pisma nie wielkiéj objętości, ale obfitujące w głębokie i zupełnie nowe spostrzeżenia: 1) O św. Dominiku loretańskim — „Sopra la Santa Casa di Loreto confrontata cogli accessorii di essa che rimangono in Nazareth di Galilea, per confermarne l'autencità. Osservazioni storico-critiche, artistiche, topografiche, fisiche ed archeologiche di Monsignor Dominico Bartolini, Protonotario Apostolico, Segretario della S. Congr. dei Riti etc. etc. Roma, tipografia della S. C. di Propaganda Fide 1861, un vol. in 8-o pag. 107 con figure in litografia.“ Pracę tę czytał najprzód autor w roku 1857 na posiedzeniu Akademii rzymskiéj archeologicznéj. Jest to uczona i stanowcza odpowiedź na zarzuty, jakie profesor Artur Stanley, psstor anglikański i kanonik wonczas kantuargiński poczynił naprzeciw prawdziwości św. domku loretańskiego w dziele swojém: „Sinai and Palestine in connection with their history. London 1856.“ Ks. Bartolini temi słowy wypowiada w końcu treść pracy swojéj:

„Wielkie czuję zadowolenie, że podróżą moją do Palestyny mógłem się przyczynić do usunięcia wątpliwości szanownego profesora Stanleya, ponawiając z tém większą dokładnością porównanie domku loretańskiego z topografią i pozostałościami jego, jakie się w Nazaret znachodzą. Rezultat, jaki przez to osiągnąłem, był pod każdym względem zwycięzki; albowiem czy to w tradycyi miejscowéj, czy z obyczaju krajowego, czy z miejscowości, rozmiarów, materyałów, spojenia, wnioskować muszę, a zemną każdy, ktokolwiek jeszcze zdrowy zachować chce rozum, a nie jest uprzedzony duchem stronniczym, że domek loretański główną jest częścią mieszkania Najświętszéj Panny w Nazaret, gdzie dotąd mniejsze pozostają jego otoczenia, że w nim miało miejsce zwiastowanie archanioła Gabryela, po którém nastąpiło niewymowne Wcielenie Słowa, i że potém w czasie ostatniego najazdu pohańców mahometańskich mocą Bożą na łono Kościoła katolickiego przeniesiony został, i kończę słowy brewiarza: „ex celeberrima totius orbis veneratione, ex Pontificiis diplomatibus, ex continua miraculorum virtute et coelestium beneficiorum gratia comprobatur.“

2) pismo, téj podróży owoc, jest o starożytnéj świątyni Salomona w Jerozolimie i o starożytnéj jaskini żłóbka Pana Jezusa w Betleem — „Sull'antico tempio di Salomone in Jerusalemme, sua pianta ed avanzi; e sull'antica Grotta del Presepio di N. S. Jesu Cristo in Betlemme, soprastante Basilica costantiniana, ed altri luoglii storici annessi; Dissertazioni di Monsignore Domenico Bartolini etc. Roma tipogr. e libreria poliglotta di Propaganda Fide 1868, in 16-o di pag. 101.“

Obydwie te rozprawy niepospolitą odznaczają się erudycyą. Mianowicie pierwsza z wielką czyta się przyjemnością, pełna nowych szczegółów, z tą pewnością wyłożonych, jaką tylko ten mieć może, który własnemi oglądał oczyma to, co opisuje.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ski gotów jest zawrzeć zgodę z Stolicą św., tylko że to — niegodziwe centrum z Windthorstem na czele ciągle stawia zapory wykonaniu téj myśli. Jak się na taktykę ks. Bismarcka wobec Stolicy św. i katolików zapatrujemy, niejednokrotnie już pisaliśmy.

— Sprawy parlamentarne. Bar. Hertling, poparty przez centrum, przesłał do parlamentu interpelacyą, w któréj się zapytuje, czy rząd w swéj trosce o dolą robotników zamyśla zmienić dotychczasową ustawę fabryczną? Interpelant domaga się aby przy téj sprawie rząd uwzględnił: 1) kwestyą pracy w niedzielę, 2) kwestyą zatrudniania kobiet w fabrykach, 3) zmniejszenie godzin pracy, 4) kwestyą zabezpieczenia robotników i 5) rozszerzenie przywileji, jakie mają inspektorzy fabryk.

— Niemiecki sejmik handlowy obraduje od kilku dni w Berlinie. Z obrad jego przytaczamy ciekawy szczegół, iż ogromna większość sejmiku — 80 przeciw 8 głosom — potępiła monopol na tytuń, który ma być zgubnym ze względów ekonomicznych. Wyrok ten potępiający monopol jest zarazem potępieniem rządowéj fabryki cygar w Strasburgu.

— Minister handlu, którym jest książę Bismarck, wysłał, jak donosi Vossische Ztg, reskrypt, w którym się domaga, by posiedzenia Izb handlowych były jawne, by tym sposobem publiczność wiedziała, jakie mają zapatrywania poszczególni członkowie tych Izb. Prócz tego minister handlu rozkazuje, aby Izby roczne sprawozdania przesyłały ministerstwu handlu najpóźniéj w końcu czerwca i by te sprawozdania dopiero po upływie miesiąca (a więc w końcu lipca) były drukiem ogłaszan.

— Komisya obradująca nad wcieleniem Hamburga do celnego związku niemieckiego na wniosek Windthorsta głosowała dziś nad kwestyą, czy Rzesza ma z skarbu swego na koszta przyłączenia ofiarować 40 milionów marek. Komisya 11 przeciw 2 głosom zgodziła się na tę sumę: 8 posłów wstrzymało się od głosowania. Przy § 1 stawił poseł Haenel wniosek, aby w myśl art. 34 przysługiwał Hamburgowi i Bremie przywiléj wolnego portu i to dopóty, dopóki same te miasta nie stawią przeciwnego wniosku. Minister skarbu Bitter oświadczył, że to rzecz jasna i sama się przez się rozumie. Wniosek jednak Haenela nazwał wotum niezaufania dla rządu. Poseł Windthorst zaprotestował przeciw téj insynuacyi p. ministra. Wniosek p. Haenela przyjęła komisya znaczną większością głosów.

ROSYA.

* Wczoraj w nocy o godzinie 1 ogłoszono w Petersburgu wyrok w sprawie jenerała Mrowińskiego i towarzyszy. Wszyscy trzéj oskarzeni Mrowiński, Teglew i Fursow uznani zostali winnymi i skazani na wygnanie do gubernii archangielskiéj z zakazem opuszczania miejsca swego pobytu przez 3 lata. Prócz tego jen. Mrowiński pozbawiony został stopnia jenerała, a dwaj drudzy pozbawieni swych godności i praw. Minister sprawiedliwości przedłoży carowi wyrok do sankcyi. Skazani natychmiast zamknięci zostali w domowym areszcie. Ostateczny wyrok publikowany będzie w dniu 24 grudnia.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek dnia 13 grudnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król uadał leśniczemu rewirowemu hr. Strachwicza Czapli w Osieku pow. wielkostrzeleckiego na Górnym Śląsku powszechną odznakę honorową.

* **Teatr.** Dziś we wtorek Płacz i śmiech, komedya w 4 aktach z francuskiego. — W czwartek pierwszy występ gościnny pana Pawła Paulego (barytonisty) śpiewaka z konserwatoryum muzycznego w Berlinie; 1) Arya z Trubadura (p. Pauli), 2) Arya i duet z Violetty (p. Pauli i pani Kasprowicz), 3) Grube ryby, komedya w trzech aktach M. Bałuckiego. — W sobotę drugi występ gościnny p. Paulego. 1) Arya i duet z Halki (p. Paul i p. Kasprowicz), 2) Kalosze (po raz pierwszy) komedya w 1 akcie przez hr. A. Fredrę (syna), 3) Jeden z nas musi się ożenić, komedya w 2 akcie, 4) Zarzutka Balowa, komedya w 1 akcie z francuskiego. — W niedzielę (po raz pierwszy) Chata pod lasem, dramat w 5 aktach E. Souliego, tłumaczył z francuskiego J. Chorośnicki.

* **W piątek** dnia 16 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w teatrze naszym pierwszy odczyt dramatyczny z wyborowéj literatury polskiéj: Samson, fragment Kornela Ujejskiego. Wszystkie miejsca po znacznie zniżonych cenach.

* **Posiedzenie** Wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, odbędzie się w czwartek dnia 13 grudnia r. b. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj Nr. 35. — Na porządku dziennym jest oprócz spraw bieżących wykład p. dr. Pauli: „O absorbcyi światła“.

* **Na podniesienie czci Bł. Jolenty** spoczywającéj w kościele Pofranciszkańskim w Gnieźnie. Z przeniesienia 150 marek 15 fen. Dziś nadesłali: Ks. prob. Szramkowski z Wronek 3 m., X. X. 3,50 m.. z parafii Rąbińskiéj 23,32 mrk. Razem 179 marek 97 fen. — „Błog. Jolento, módl się za nami!“

* **Na dom OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 78 marek. Dziś nadesłali: Ks. Kościelski z Śmigla 60 mrk., pani N. N. z Poznania 3 marki, X. G. z M. 32 m. Razem 173 marek.

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi.** Z przeniesienia 371 marek 30 fen. Dziś nadesłali: Ksiądz prob. Szramkowski z Wronek 3 m., ks. Kościelski z Śmigla marek, z parafii Rąbińskiéj 27 m. 27 fen., ks. Perużyński (jałm. jubil.) z Kołaczkowa i Wszemborza 26 mrk. 80 fen. Razem 516 marek 37 fen. — „Św. Jozafacie, módl się za nami!“

* **Jutro** o godzinie 4 po południu odbędzie się posiedzenie rady miejskiéj.

* **Egzamin** kandydatów na nauczycieli głuchoniemych odbędzie się w dniu 9 listopada 1882 w Poznaniu. Do egzaminu tego przypuszczeni zostaną duchowni, kandydaci teologii lub filologii, daléj nauczyciele elementarni, którzy złożyli drugi egzamin i przynajmniéj 2 lata zatrudniali się nauką głuchoniemych. Zameldowania przesyłać należy do prowincyonalnego kolegium szkólnego w Poznaniu.

* **Według** ostatniego spisu bydła znajduje się w Poznaniu 939 koni i 86 sztuk bydła rogatego.

* **Poseł Hundt v. Hafften,** znany ze swych niefortunnych artykułów i występów w sejmie, zmarł przedwczoraj w dobrach swoich w Turowie pod Szamotułami.

* **W Szkaradowie,** w powiecie krobskim, zgorzały w dniu 1 grudnia wieczorem o 6 godzinie dwie stodoły gospodarzów Paszka i Kworowskiego, pełne zboża, z niewiadomej przyczyny. Właściciele nie byli zabezpieczeni. Przybyłe sikawki z Dubina i Osieka nie zdołały nic uratować. Sąsiedzi porozbierali bydło na zimowanie, — ale gdzie żywność dla ludzi, gdzie mierzwa i ziarno na zasiewy wiosenne?

* **Z Łopienna** donoszą do Ostdeutsche Presse, iż jeden z tamtejszych handlarzy bydła zapada co wieczór w stan stężenia, podczas którego miewa zupełnie logiczne religijne wykłady, które nawet duchownych w podziwienie wprawiają. Lud zbiega się tłumnie przed dom jego, a landrat wysłał do Łopienna żandarmów, którzyby zważali na porządek.

* **Nauczyciel gimnazyalny** Nowak z Brunsbergi przeniesiony został do tutejszego gimnazyum św. Maryi Magdaleny i obejmie swéj urząd z dniem 1 kwietnia 1882 r.

† **Ks. August Weigt,** wikaryusz w Tucznie, zmarł dnia 11 b. m. tamże. Ur. 1819 r. wyświęcony na kapłana 1852 był początkowo wikaryuszem w Sypniewie, następnie w innych parafiach, a od r. 1868 w Tucznie. R. i p.

* **Za duszę** ś. p. Józefa Chosłowskiego, zmarłego w Ułanowie dnia 10 listopada r. b. odbędzie się nabożeństwo żałobne w Dąbrówce Kościelnéj dnia 16 bm. o godz, 10.

† **Maryan Langiewicz,** dyktator z 1863 r., umarł, jak lwowskie pisma donoszą, dnia 9 bm. w Paryżu. U nas pogłoska ta obiegała, lecz nic stanowczego w téj mierze powiedzieć nie umiemy.

* **Koło polskie** w Wiedniu przesłało hr. Taaffemu 1120 złr. na rzecz poszkodowanych przy pożarze teatru am Ring.

* **Z Wilna** piszą do Czasa. „Wśród ciszy naszego życia towarzyskiego głośniejszym wypadkiem Wilna był ślub ks. Antoniny Radziwiłłówny córki zmarłego ks. Konstantego i Adeli z Karnickich, z p. Zygmuntem Dembowskiem z waszych stron, właścicielem Kąsienic i Rokietnicy i zaszczytnie znanym obywatelem w ziemi Przemyskiéj. Liczne grono dostojnych krewnych i znajomych zacnego domu ks. Radziwiłłów, oraz przybyli goście pana młodego, asystowali ceromonii odbytéj z niezwykłą pompą w osieroconéj katedrze Wileńskiéj, któréj dopełniał w dniu 1 b. m. X. biskup Bereźniewicz z Kowna, jedyny jaki zdołał się utrzymać u nas na swéj katedrze. Tłumy ludu zapełniały świątynią, gdyż wyjątkowo wstęp był dozwolony bez biletów. Wśród wspaniałéj biesiady, przy któréj był obecny gubernator jenerał Todleben, nadeszło mnóstwo telegramów z życzeniami z dalekich stron, a nawet jeden z błogosławieństwem Ojca św. Odżyła dawna tradycya wesel Radziwiłłowskich, choć w zmienionéj barwie.“

* **Nowe pismo** w Warszawie. Donoszą nam z Warszawy, iż tam już od Nowego Roku zacznie wychodzić codzienne pismo polityczne p. t. Słowo. Redaktorem głównym jest p. Henr. Sienkiewicz. Pismo to ma mieć kierunek umiarkowanie-liberalny.

* **W Krakowskiéj Akademii umiejętności** odbyło się dnia 9 bm. posiedzenie Wydziału filologicznego pod przewodnictwem Dra Karola Estreichera. Przewodniczący poświęcił na wstępie kilka gorących wspomnień zasługom ś. p. Karola Mecherzyńskiego, członka Wydziału, zmarłego 9 sierpnia b. r., i powitał jako gościa obecnego na posiedzeniu hr. Adama Sierakowskiego z Prus. Prof. Dr. K. Morawski odczytał ciąg dalszy suojéj pracy „O Nideckim“, Prof. Dr. Malinowski odczytał swoję rozprawę „O pochodzeniu wyrazów zejście, ścieodejście i t. p.“; X. kanonik Polkowski zaś przedłożył przygotowany do druku „Katalog rękopisów kapituły krakowskiéj“, który uchwalono drukiem ogłosić, i udzielił dalszych wyjaśnień „O Biblii czeskiéj Zabłockiego z r. 1475“.

* **Z Wiednia,** w poniedziałek dnia 12 grudnia. (Pogrzeb ofiar katastrofy w Ringtheater). Dziś przed południem odbyło się w tumie św. Szczepana żałobne nabożeństwo za dusze ofiar pożaru teatru. Tum cały osłonięto kirem żałobnym; w środku wznosił się katafalk, otoczony morzem świateł i lasem roślin egzotycznych. Niezliczone mnóstwo ludności ubranéj w czerń, zalegało świątynią. Poprzedzeni przez duchowieństwo przybyli do kościoła następca tronu Rudolf, arcyksiążęta, cały dwór, najwyżsi urzędnicy dworu, wszyscy ministrowie, członkowie Izby panów i sejmu z obu prezydentami na czele, władze, rada miasta z prezydentem, jeneralicya, reprezentanci korpusu oficerów i wielu innych. Biskup Angerer celebrował Requiem, członkowie opery nadwornéj odśpiewali żałobne pienia, pomiędzy które mieszały się jęki bolesne matek, dzieci i krewnych ofiar. Wielki plac przed tumem i przyległe ulice zalegały tłumy ludności. — Po mszy św. żałobnéj w archikatedrze św. Stefana nastąpił kondukt, urządzony przez radę miasta. Od katedry jechały długie szuury powozów ku cmentarzowi centralnemu, przed którego bramą ustawił się dziś silny oddział kawaleryi celem utrzymania porządku. W obszernóm półkolu w około Arkad ustawiono piechotę i straż bezpieczeństwa, celem zatrzymania wolnego miejsca dla uroczystości pogrzebowéj. Pomiędzy Arkadami urządzono bardzo piękny katafalk wśród prawdziwego lasu świec i pochodni; ponad nim rozwieszono bogato srebrem tkany baldachim. Przed katafalkiem ustawiono czarnym kirem obite klęczniki i estradę. W około ustawiono rośliny egzotyczne; mnóstwo wieńców, których wstęgi nosiły nazwy poszczególnych ofiar, nadsyłano od rana. Arcyksiążę Karol Ludwik i jego małżonka nadesłali wielki wieniec z fiołków, kamelii i listowi palmowych. Izba poselska złożyła wieniec wawrzynowy z napisem na wstędze: Den unglücklichen Opfern des Ringtheaters! Nadto złożyli wieńce: pułk piechoty im. Kuhn, związek Schuberta, stowarzyszenie kupców itd. Po bokach katafalku stało po każdéj stronie 50 mężczyzn w uniformie z pochodniami, oddanych na usługi przez przedsiębiorstwo konduktów pogrzebowych Concordia, po za nimi kapela wojskowa. Po obu stronach katafalku wzdłuż Arkad stało na czarno udraperowanych postumentach po 70 trumien kruszcowych, już to z nazwiskami, już téż z liczbami. W ostatnich złożone były niezrekognoskowane trupy. Na każdéj trumnie leżało po kilka wieńców. Do godziny 10 ludność nadchodziła miernie, tylko krewni ofiar zebrali się licznie, opłakując straty. Serce rozdzierałe się, widząc tych ludzi lamentujących, kroczących wzdłuż długiego szeregu trumien, szukających swoich krewnych — innych błądzących wśród szeregu numerowanych trumien. Widziałeś tam ludzi wszelkich zawodów i stanów, — mężczyzn, kobiety i dzieci! Około godziny 11 przybyli feldmarszałek-porucznik Tiller, jenerał-major Kaiffel i znaczna liczba oficerów, między nimi wielu z gwardyi węgierskiéj. Pospołu z konduktem pogrzebowym z tumu św. Stefana przybyli rada miasta prawie w komplecie, daléj wielu posłów, aktorzy tutejszych teatrów, arystokracya, studenci, stowarzyszenia i korporacye. Dziesięć minut po 11 rozpoczęła się uroczystość pogrzebowa. Kapela wojskowa zaintonowała marsz pogrzebowy Beethovena. Chór opery odśpiewał chorał pogrzebowy. Tymczasem zbliżyło się do katafalku duchowieństwo wszystkich wyznań. Naprzód szli krucyferzy, po nich ośmiu rzymsko-katolickich księży z proboszczem Marschallem na czele, daléj grecko-katolicki archimandryta z księdzem, czterech pastorów protestanckich, rabin i chór synagogi. Najprzód odprawił ceremonie żałobne ks. prob. Marschall; chór opery odśpiewał chorał: „Es ist bestimmt in Gottes Rath.“ Duchowieństwo katolickie przeszło wzdłuż trumien, przyczém ks. prob. Marschall pokropił każdą trumnę wodą święconą. Po nich odprawiło ceremonie duchowieństwo grecko-katolickie. Głośne jęki przerywały modlitwy i pienia kapłanów. Jakaś matka zwaryowała przy trumnie swego dziecka i z trudnością zdołano ją od trumny oderwać i uprowadzić. Po ceremoniach duchowieństwa grecko-katolickiego wygłosił pastor ewangielicki mowę pogrzebową, w któréj skreślił w wzruszających słowach straszliwe nieszczęście, wskazując nieszczęśliwym pozostałym na wszechmoc i na dobroć Boga, pod którego silną ręką uchylić należy czoła: On nas pognębił, On nas uleczy. W oczach wszystkich zabłysła łza. Poczém odprawił ceremonie pastor kalwiński. Po odśpiewaniu chorału przystąpił rabin Jellinek i wygłosił również rzewną mowę pogrzebową, w któréj wzywał każdego do wykonywania swych obowiązków w jak najdrobniejszych szczegółach, gdyż opuszczenie obowiązku sprawia nieszczęścia, pożogi i zniszczenia. Oby z tego łez zwiłtonego prochu, z wspólnéj ziemi wyrosło w życiu drzewo spokoju religijnego i zgody religijnéj, niech miasto nasze świeci od dziś przykładem wszystkim miastom i państwom zgodném braterstwem, bez względu na narodowość i wyznanie, a wtenczas łuna pożarcwa z dnia 8 grudnia nie tylko zagaśnie, lecz rozpali pokój i zmysł braterstwa. Po odśpiewaniu chorału przez chór synagogi wstąpił na estradę prezydent miasta Newald, przemawiając w imieniu miasta Wiednia. Mówca zakończył przemówienie swoje zapewnieniem, iż grób ofiar będzie kosztem miasta pielęgnowany, a w rocznicę katastrofy wieńcami ozdobiony. Na grobie stanie pomnik na pociechę pozostałych — a na upomnienie dalszych pokoleń. Poczém nastąpiło pochowanie zwłok.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 14 grudnia, św Nikazego. Wschód słońca o godzinie 8 minut 5. Zachód o godzinie 3 minut 44.

Długość dnia 7 godzin 39 minut.

Wypadki historyczne. 1283 Przemysław zabija żonę Luidgardę. — 1349 Kanonik Baryczko utopiony z rozkazu Kaźmirza Wielkiego. — 1850 Śmierć w Alepo Józefa Bema.

(Ph.) **Szamotuły,** 12 grudnia. Jak wszędzie, tak téż i u nas krzątają się litościwe dusze, aby licznym ubogim naszego miasteczka sprawić wesołą gwiazdkę. Panie Towarzystwa św. Wincentego, na czele panie: Studniarska, Kierska, Krzyżanowska, urządziły w tym celu loteryą. — Znaczną ilość fantów umiały uzbierać, a jeszcze większą liczbę losów rozsprzedać. I wylosowanie wyzyskać umiano na wsparcie kasy ubogich. Urządzono bowiem zarazem herbatkę, a zebrane za herbatę i ciastka złotówki przekazywano na rzecz ubogich. Cały obchód odbył się w szkole katolickiéj.

Nasze uznanie tym paniom, które nie szczędzą siebie, ani — innych, kiedy chodzi o jaką „kontrybucyą miłosierdzia.“ Podobno i przedstawienie teatralne mają urządzić. Nie wątpimy, że się uda. Bo chcącemu, cóż trudno?

Do téj notatki z miasta w dodatku coś z powiatu. Słyszymy, że Objezierze, parafią naszego powszechnie szanowanego ks. dziekana Zientkiewicza, czeka na dzień św. Jana Ewangelisty wesoła uroczystość sekundycyi kapłańskich. Stanowisko szan. Jubilata rokuje liczny udział duchownych i świeckich.

Z parafii Bytyńskiéj, 11 grudnia. Dzień 7 grudnia był niemiłym dla parafian bytyńskich, tego dnia bowiem sąd ziemiański pod przewodnictwem p. Muellera skazał ks. W. S. Andersza z Wilczyny za to, iż tenże w Boże Narodzenie r. z. odprawił cichą mszą św. w domu p. Grabskiego w Kunowie, na któréj było około 50 ludzi, na 50 marek resp. 5 dni więzienia, a zacnego p. Grabskiego, dziedzica Kunowa, za udzielenie pomocy na 30 m. resp. 3 dni więzienia. Sąd postąpił stósownie do wniosku prokuratoryi, przyczém nie pomogło odwołanie się ks. Andersza na sobór trydencki, nakazujący nawet tym księżom, co nie mają obowiązków pasterskich, odprawianie mszy św. przynajmniéj w dni świąteczne; również nie skutkowało odwołanie się na świeżo ukończony proces ks. Zielińskiego. Ponieważ w wilią ludzie mówili między sobą, że mszą św. będzie miał w Boże Narodzenie ksiądz we dworze, uznał sąd, iż ks. Audersz odprawił mszą św. nie w intencyi dopełnienia obowiązku sumienia, ale w intencyi dopomożenia ludziom do wypełnienia ich obowiązku. Wygłoszenie wyroku było dokonane tak podniesionym głosem, iż zdawało się oskarżonym, że teraz dopiero rozpoczyna się akt oskarżenia przez prokuratoryą.

Dnia następnego w uroczystość Matki Boskiéj odbył się w Bytyniu odpust przy licznym udziale nietylko parafian bytyńskich i wilczyńskich, ale téż ottorowskich, dusznickich, ceradzkich, kaźmierskich, a nawet kilku parafian szamotulskich, niepruszewskich i tarnowskich. Liczba spowiadających się była tak wielka, iż księża ustawali na siłach, nikt jednak nie odszedł bez spowiedzi. Zasługa, iż po raz pierwszy w kościele bytyńskim mógł się odbyć odpust z udziałem kilku księży okolicznych, należy się przedewszystkiém p. dr. Niegolewskiemu, który przyjąwszy jako krewny i przyjaciel p. Gąsiorowskiego pełnomocnictwo w sprawach kościelnych, czynił od kilku tygodni zabiegi o to, aby odpust odprawił się uroczyście. Tegoż dnia użyto po raz pierwszy kielicha i monstrancyi po odnowieniu ich z daru p. Gąsiorewskiego. Mamy nadzieję, że p. Gąsiorowski raczy łaskawie dopomódz zubożałym parafianom i przyjmując od rich sumę 600 marek z trudnością między nimi zebraną, zechce, skoro nastąpi pora po temu, polecić budowniczemu gruntowne odnowienie kościoła i probostwa, iżby, skoro nastaną czasy pomyślniejsze dla kościoła, można było nabożeństwo odprawiać regularnie w kościele.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Tygodnik Powieści,** wychodzący co sobotę w Poznaniu pod redakcyą Tadeusza Kamieńskiego zawiera w numerze 11 z 10 grudnia r. b.: Bez winy, powieść z angielskiego. — Zamek nad Czarném morzem, powieść oryginalna i Życie za życie z francuskiego. — Prenumerata roczna wynosi 8 marek, półroczna 4, kwartalna 2 marki.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 12 grudnia.

BAZAR. Panie hr. Łącka z Posadowa i hr. Wesierska-Kwilecka z Wróblewa, Parczewski z Obudna, ks. prob. Szulczyński z Pogorzelicy, Żychliński z Twardowa, Osowski z Znajmowa, Wolniewicz z żoną z Źrenicy, Thiel z Września, Skrzydlewski z Ocieszyna, Pętkowski z Nożyczyna, hr. Bniński z Samostrzela, Rutkowski z fam. z Podlesia Kościelnego, hr. Żółtowski z Niechanowa, hr. Żółtowski z Czacza.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Dąmbski z Mamlicza, Dąmbski z Ludziska, Chełmicki z żoną z Zakrzewka, Wendt z żoną z Pawłowa, Schmidt z Berlina, Cichowski z Królestwa Pol., Kundler z Złotnik.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Ks. dziekan Nawrocki z Grabowa, ks. prob. Zawadzki z Bukownicy, ks. Śmigielski, Rożański i Hernhudt z Berlina, Pleciński z Bruczkowa, pani Plucińska z Strzępinka, dr. Węclewski z Środy, Maj i Boelaender z Wrocławia, Krause z Prus Zachodnich, Wendriner z Olawy, pani Volmer z Zbąszynia.

Skrzynka do listów.

Panu P. w Wysoce. Otrzymaliśmy i było w Nr. 280 Kuryera na 4éj stronie pokwitowane.

Jutro o godzinie 10 sprzeda komornik sądowy Przybylski w Gądkach przed sołectwem 2 doły kartofli, jednorocznego wołu i rozmaite sprzęty — a o godzinie 1 po południu w Borowcu pod Kurnikiem około 100,000 sztuk torfu. — W Poznaniu o godzinie 10 w lokalu komorników sprzeda komornik Sieber znaczną ilość książek do nabożeństw i innych książek polskich.

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego.“

Berlin, 13 grudnia 1881. Kursa końcowe. 12 grudnia

		Kapitały.	
Pszenica słabo			
grudzień	226,—	Galic. akc. k.	134,90
kwiecień-maj	224,50	Pr. consol. 4%	100,90
Żyto słabo.		Pozn. listy z.	100,—
grudzień	180,75	Pozn. listy rent.	100,25
kwiecień-maj	169,—	Austr. banknoty.	172,25
maj-czerwiec	166,75	Austr. renta złota	81,—
Oléj rzep. b. pok.		Austr. losy 1860 .	124,90
grudz.-styczeń	57,50	Włochy . .	89.80
kwiecień-maj	57,70	Rumuny . . .	102,75
Okowita słabo		Ros. banknoty .	214.80
w miejscu	48,50	Ros.-ang. pożyczki	88.80
grudzień	49,60	Pol. 5% list. zast.	64,75
grud.-stycz.	49,50	Pol. lik. l. zast.	57,10
kwiec.-maj	50,60	Kredyty . . .	633,—
maj- czerwiec	50,80	Kolej państwowa.	580,50
		Lombardy . .	264,50
Owies		Usposob. spok.	
grudzień	145,50		
Wypow.-żyta wsp.	200		
Wypow.-okow. kw.	4000,0		

Szczecin, dnia 13 grudnia 1881 (Kursa końc.)

Pszenica słabo		Oléj rzep. stale	
na wiosnę	226,—	grudzień	55,50
		kwiecień-maj	57,—
		Okowita słabo	
Żyto słabo		w miejscu	47,20
grudzień	177,50	grudzień	48,50
na wiosnę	167,—	na wiosnę	49,90
Rzepik		Petroleum	
na wiosnę	274,—	w miejscu	8,25

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlin 12 grudnia. (Miejska targowica centralna). Spędzono 1928 sztuk bydła rogatego, 8444 nierogacizny, 1016 cieląt 4369 skopów. — Woły. Interes idzie słabo; niezawodnie wiele pozostanie na targu. I 57—60 II 48—50 III 37—41 IV 28—32 m. za 100 funt. wagi bitéj. — Nierogacizna. Spędzono około 1500 sztuk mniéj jak przed tygodniem, tak że ceny cokolwiek wzrosły a wszystko zostanie niezawodnie sprzedane. Meklemburgskie 54—55 m. za 100 funt. przy 40 funt tary za sztukę — dobre świnie wiejskie i pomorskie 52—54 łżejsze 50—52 rosyjskie 44—50, serbskie 50—53 m. za 100 fu. i 20 proct. tary, za bahońskie 56—57 przy 40—41 funt. tary za sztukę. — Cielęta niezawodnie wkrótce wszystkie sprzedadzą; za dobry towar płacono 58—62, a średni 46—55 mrk. za funt wagi bitéj. — Skopy. Pomimo małego spędu ceny nie wzrosły, a to niezawodnie także wskutek utrudnionego eksportu; w każdym razie pozostanie nie mało niesprzedanych. Towar dobry 51—53, średni 46—48 fen. za funt wagi bitéj.

Poznań 13 grudnia 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,—. litrów, cena wypowiedzenia 47,10 marek grudzień 47,10 styczeń 47,10, luty 47,50, marzec 47,90, kwiecień-maj 48,60, w miejscu bez beczki 46,10.

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 13 grudnia 4% listy zastawne poznańskie 100,20. 4% listy rentowe pozn. 100.20. 5% powiatowe obligacye 104,—, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rent. 100,50. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank rólniczy) 80,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 58,—. Poznański bank prowincyonalny 128,—. 4% pożyczka państw. 101.10. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,50, 3½% oblig. długu państw. 98,70. Marchijsko-pozn. 33,—. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 115,—. Starogardzko-pozn. k. ż. 102,50. Austr. noty bankowe 171,10, Polskie likw. listy 57,—, Rosyjskie bankowe noty 214,90 marek.

Bydgoszcz 12 grudnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., asno-ciemna 202—218 pł., ciemniejsza i szklista 218—225 poślednia —,— płac.

Żyto słabo, krajowe piękne 174—175 płac., poślednie —,— płac.

Jęczmień nom., piękny do browarów 151—160 płac., wielki i drobny 145—150 płc.

Owies w miejscu 150—155 pł.

Groch wrzący 175—190, na paszę 160,—.

Okowita za 100 litr. a 100% 45,75—46 pł.

Wrocław 12 grudnia 1881.

Koniczyna do siewu czerwona potw., stara poślednia 20—25, średnia 26—30, piękna 31—36, najpiękniejsza 37—40 m., nowa poślednia 35—38, średnia 39—44, piękna 45 do 48, najpiękniejsza 50—54, biała niezm., poślednia 30—36, średnia 38—48, piękna 50—60, najpiękniejsza 62—75 m.

Żyto (za 2000 funt.) słabiéj, wypow. —— cent. Cena wypowiedziano —,— płacono, grudzień 169.— płac. i żądano, grudzień-styczeń 167,50 żąd., kwiecień-maj 167,50 pł.

Pszenica, Wyp. — cent., na grudzień 220 żąd.

Owies Wypow. —,— cent., na grudzień 137,— płac., grudzień-styczeń —,— płc., na kwiecień-maj 141,— żąd.

Rzep. Wyp. —,— ctr., grudzień 270 żąd., 268 pł.

Oléj rzepiowy stale, wypow. — centn. w miejscu 58,— żąd., —,— płac., grudzień 56,50 żąd., —,— płac., grudzień-styczeń 56,50 żąd., kwiecień-maj 57 żąd., 56,50 płac.,

Okowita m. zm., wypowiedziano —,— litrów, w miejscu —, grudzień 46,60—46,90 płac., grudzień-styczeń 46,80 płc., styczeń-luty 47,— płc., luty-marzec —,— żąd., marzec-kwiecień —,—, kwiecień-maj 49,— pł., maj-czerwiec 49,30 żąd., czerwiec-lipiec 50,20 żąd.

Cena wypowiedziana na 13 grudnia: żyto 169,— mrk., pszenica 220,— m., owies 137,— mrk., rzep 270 mrk., oléj rzepiowy 56,50, okowita 46,90 mrk.

Ceny targowe z dnia 12 grudnia 1881.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar.			
	najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.	
	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰
Pszenica biała	22	70	22	50	22	20	21	70	21	20	20	20
„ żółta	22	20	22	—	21	70	21	40	20	90	20	20
Żyto	17	50	17	20	17	—	17	70	16	50	16	30
Jęczmień	16	30	15	50	15	—	14	70	14	20	13	50
Owies	14	80	14	40	14	—	13	60	13	10	12	80
Groch	19	50	19	—	18	50	18	20	17	50	16	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . . . 100 kilogr.	26	10	25	10	23	20
Rzepik zimowy	25	—	24	—	22	20
Rzepik latowy	24	65	23	15	22	20
Siemię lniane ślązk. . . .	25	—	24	—	21	50
dto galic. . . .	23	50	22	—	20	75
Siemię konopiane	19	—	18	25	—	—

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona nom. za 50 kilogram. 42—45—51—55 marek; białe nom. za 50 kilogr. 45—55—62—70 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe potw. za 50 kilogr. 7,70—7,90 m. obce 7,50—7,60 m., październik — mrk.

Makuchy siem. niezm. za 50 kil. 9,60—9,80 m., obce 8,80—9,50 mrk.

Łubin bar. stale, za 100 kil. żółty 12,50—13,20—14.80 m. nieb. 12,30—13,00 14,50 mrk.

Tymotka potw. za 50 kilogr. 30—31—33.

Berlin, 12 grudnia (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 205—242 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 228,5—230—228,5; na grudzień-styczeń pł. —,—; na styczeń-luty płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 226.00—225,5; na maj-czerwiec płacono 226,—. Wypowiedziano 12,000 cent. Cena wypowiedziana 229,0 marek za 1000 kil. Cena przecięciowa —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 182—185 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 183—182,25, żąd. —; na grudzień-styczeń 1882 płacono 177,25—176,25; na kwiecień-maj płacono 170.25—168,5; na maj-czerwiec płacono 168,0—167,25 Wypowiedz. —— cent. Cena wypowiedziana —,— mrk. Cena. przecięciowa —,— mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 140—200 według jakości.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 145—173 według jakości, na miesiąc bieżący pł. 145,5, nom. —; na grudzień-styczeń płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 148.5; na maj-czerwiec płac. 149,0, żąd. —; na czerwiec-lipiec —. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana ——. Cena przecięciowa —,— mk.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono 57,6 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m.; na miesiąc bieżący płacono 57,5; na grudzień-styczeń płacono 57,0; na styczeń-luty pł. 57,6—57,5—57,6; na kwiecień-maj pł. 57,7; na maj-czerwiec płac. 57,9. Wypowiedziano 600 centn. Cena wypowiedzenia 57,7 mrk. Cena przecięciowa —,—.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 49,7 mrk., w miejscu z beczką płacono —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono 49,9; na grudzień-styczeń 1882 płacono 49,8—49,7; na styczeń-luty płacono 49.8—49,7, żąd. —; na luty-marzec płac. 50.2; na marzec-kwiecień płac. 50,5; na kwiecień-maj płc. 51,0 do 50,8; na maj-czerwiec płacono 51,2—51; na czerwiec-lipiec płacono 52.1 -51.9; na lipiec-sierpień płac. 52,8—52,7. Wypowiedziano 170,000 litrów. Cena wypowiedziana 59,9 mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Szczecin, 12 grudnia. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą krajową 210—228, wilgotna 195—208 m., białą 215—227 m., na kwiecień-maj płac. 227,5—227 mrk., na maj-czerwiec płac. 227,5—227 mrk.

Żyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 173 do 177 m., pośledne —,— mrk., na grudzień płacono 178,— mrk., na grudzień-styczeń żądano 175,— m., płac. —.— mrk., na kwiecień-maj płac. 168,5 mrk., na maj-czerwiec płac. i żąd. 166,— mrk.

Owies słabo, za 1000 kilogram w miejscu pomorski 140—150 marek, rosyj. —,— mrk., szwecki —,— m.

Jęczmień słabo, za 1000 kil. w miejscu do browaru 153—159 mrk., piękny —.— mrk., średni — mrk., na paszę 130—140 m.

Olej rzepakowy niezm., za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żądano 57,— marek, na na grudzień żądano 54,75 mrk., na styczeń żądano 55.5 mrk., na kwiecień-maj płac. 57,— mrk.

Okowita niezm., za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płac. 47,5 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na grudzień 1 na grudzień-styczeń płacono i żądano 48,7 mrk., na kwiecień-maj płacono i żąd. 50,— mrk., na maj-czerwiec pł. i żąd. 50,4—50,5 mrk.

---

†

Za spokój duszy ś. p.

Michaliny

Wieczorkiewicz

odbędzie się w piątek dnia 16 b. m. jako w rocznicę śmierci (2344)

nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Dominikanów o godz. wpół do dziewiątéj.

Poznań 13 grudnia 1881.

Ks. Kantorski.

Podarków na gwiazdkę

dla dzieci i dorosłych etc. nader bogato assortowany skład o ile wchodzą w zakres księgarstwa u (2239)

Mieczysława Leitgebra i Sol.

Melbourne 1881 1 sreb. medal

Zabawki grające

4 — 200 sztuczek, z ekspresyą lub bez takowéj z mandoliną, bębnami, dzwonkami, kastagnietami, głosami niebiańskiemi, harfami itd.

Tabakierki grające

2 — 16 sztuczek daléj neceserki, słupki do cygar, domki szwajcarskie, albumy fotograficzne, przybory do pisania, pudełka do rękawiczek, ciężarki do listów, wazoniki do kwiatów, cygarnice, tabakierki, stoły do pracy, butelki, szklanki do piwa, portmonetki, krzesła itd. wszystko z muzyką. Zawsze najpierwsze nowości poleca (2171)

J. H. Heller, Bern.

(Szwajcarya.)

Tylko za przedmioty wprost sprowadzane gwarantuje się jako za prawdziwe: ilustrowany cennik przysyłam franco.

100 najpiękniejszych zabawek grających, przyjdzie do rozdania frank, przyjdzie do rozdania jako premio pomiędzy kupujących zabawki grające począwszy od miesiąca listopada do 30 kwietnia.

Pomarańcze, kasztany, daktyle, figi, rodzenki na gał., migdały w łupinkach. śliwki franc. i tureckie, jabłka i gruszki obierane, prunele, orzechy włoskie, tureckie i amerykańskie poleca (2347)

J. N. Leitgeber.

LOTERYA

na rzecz budowy tumu w Kolonii 17 i ostatnie ciągnienie 12—14 stycz. 1882. **1372 wygran.** gotówką **bez odciąg. kosztów.** 75,000, 30.000 m. itd. **Wyłącznie** oryg. losy przes. włącz. z opł. przesyłką urzęd. listy wygr. po 3, 0 m. naczelny kolektor **A. J. Pottgiesser w Kolonii.** Sprzedający z drugiéj ręki odpow. rabat.

Walne Zebranie

Członków Towarzystwa Nauk. Pomocy

powiatu Krobskiego

odbędzie się **dnia 20 grudnia w Jutrosinie** o godzinie 2 w oberży p. **Kozłowskiego,** na które zaprasza (2342)

Komitet powiatowy.

Nabyłem resztę nakładu i polecam:

Poplińskiego Historya Powszechna

3 spore tomy w 8ce

których cena wynosiła dotąd 12 marek zniżyłem do dalszego na

sześć marek.

Pragnących to cenne dzieło nabyć upraszam o zlecenia.

Jarosław Leitgeber, Poznań.

Tom I Dzieje starożytne jako też Tom III Dzieje nowoczesne można także osobno nabywać, natomiast Tom II osobno się nie oddaje.

Wmu Dr. Szumskiemu

z Trzemeszna

który córkę naszę Marynię, troskliwością i staraniem nadzwyczajnem z bardzo niebezpiecznéj wyprowadził choroby, publiczne składamy podziękowanie. (2246)

Meissnerowie z Rudek.

Księgarnia

J. B. Langiego w Gnieźnie

poleca z przesyłką franko:

Jana Łaskiego, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, Prymasa, Legata urodzonego, *Liber beneficiorum Archidyecezyi Gnieźnieńskiéj.* 2 tomy, wielkie 8° z mapą dawnéj Archidyecezyi Gnieźnieńskiéj, nieopr. 38 mrk., oprawne 45 mrk.

Laurentii Grabski, Cantionale eccleciasticum, in quo omnia quaecumque secundum almae ecclesiae catholicae ritum in singulis ecclesiis parochialibus, praesertim Polonicis, per totum cantari solent annum. Nieopr. 6 mrk., opr. w półskórek 7 mrk., w skórkę 7,50, w skórkę i złoty brzeg 8 mrk.

Ks. Ignacego Podolskiego, Katedra Gnieźnieńska. Nieopr. 45 m., opr. ozdob. w czerwony safian i złoty brzeg 55 marek.

Lekcye i ewangelie, na wszystkie niedziele i święta podług przekładu ks. Jakóba Wujka T. J. stósownie do mszału rzymskiego. Wydanie większe nieopr. 4 mrk., opr. w skórkę i złoty brzeg. 7, w safian i złoty brzeg 8 mrk., dto. dto. wydanie mniejsze nieopr. 1 mrk., opr. w półskórek 1,25 mrk.

Książki do nabożeństwa, mszały, brewiarze i t. d. w najrozmaitszych oprawach i cenach. (2335)

Patek, Philippe i Spółka w Genewie.

Fabryka najdoskonalszych zegarkow kieszonkowych.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że p. *W. Szulc, zegarmistrz z Poznania, w Bazarze,* ma wybór naszych zegarków na składzie. Upraszamy zatem naszych Szanownych Odbiorców, aby w razie potrzeby zgłaszali się do niego. Każdy zegarek z naszéj fabryki jest opatrzony *opisem i numerowanem świadectwem z nasgym podpisem. Pan W. Szulc* przyjmuje rownież zamówienia na nadzwyczajne dekoracye zegarków, n. p. wyrycie na kopercie portretu podług fotografii, herbu, monogramu, lub na wykonanie tychże w czarnéj lub kolorowéj emalii, a wszelkie tego rodzaju żądania będą w naszéj faaryce z znaną akuratnością artystycznie wykonane.

Genewa d. 6 grudnia 1881.

Odwołując się na powyższe oświadczenie polecam lubownikom doskonałych zegarków wyroby pp. *Patek i Spółka w Genewie,* które na wszystkich wystawach świata zostały odznaczone najpierwszemi nagrodami i złotemi medalami. (2329)

W. Szulc, zegarmistrz

Poznań Bazar.

L. Bieliński

(BAZAR)

poleca wielki wybór **francuzkich** i **angielskich nowości** na porę zimową oraz najnowszych **kapeluszy, krawat, bielizny męzkiéj** i wszelkich artykułów wchodzących w zakres garderoby męzkiéj a odpowiednich na **podarki gwiazdkowe** po cenach jak najprzystępniejszych. [2528]

Koszule! Koszule!

Z powodu taniego zakupu ceny zniżone

6 koszul dziennych z francuzkiego kretonu z cienkiemi płóciennemi przodkami,
6 kołnierzyków cienkich płóciennych,
2 krawaty jedwabne (1002)

razem mrk. 25,00.

6 koszul dziennych z cieniuteńkiemi płóciennemi przodkami z najlepszego angielskiego Madapolamu,
6 kołnierzyków cieniuteńkich płóciennych,
2 eleganckie krawaty jedwabne

razem mrk. 35,00.

6 koszul nocnych męzkich za mrk. 9,00.
6 koszul nocnych męzkich z kretonu angielskiego mrk. 15,00.

Koszule zdrowia!

w najlepszym gatunku po mrk. 3,50.

M. Mniszewski,

skład płótna i fabryka bielizny

Poznań, ul. Wodna nr. 2.

WIELKĄ WYSTAWĘ

cukrów, marcepanów, bombonierek oraz wszelkich wyrobów cukierniczych poleca cukiernia (2302)

Antoniego Pfitznera

Poznań, Stary Rynek 6.

Harmoniki.

Harmoniki. Szanownéj Publiczności polecam **Harmoniki** z heblowanemi trwałemi głosami począwszy od 2 marek do najwyższych cen. **(Melodion) Katarynki** po 20, 24. 27, 30, 50, 60 marek, **skrzypce, futerały** do **skrzypców, gitary, harmonium** czyli **organki** w cenie 100 mrk., Reparacye wszelkich muzycznych **instrumentów** jako też **automatów** wykonuję jak najśpieszniéj. (2318) Harmoniki.

N. Zientkiewicz,

Stary Rynek nr. 35, I piętro w chód z ulicy Wianeckiéj.

Harmoniki.

Kościoły, wieże, groby familijne w romanskim, gotyckim jako i każdym innym stylu, pałace, gorzelnie, domy mieszkalne najnowsze i najpraktyczniejsze, stodoły angielskie, mosty i wogóle wszelkie projekta i budowle wykonuje trwale, sumiennie i gustownie [2225]

Franciszek Müller

budowniczy w Koźminie.

Świadectwa co do wykonanych już przezemnie powyższych budowli na żądanie w każdéj chwili okazać mogę.

J. Szpetkowski

malarz i dekorator kościołów,

Poznań, Wilhelmowski plac nr. 4

poleca się do **wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych;** a mianowicie zajmuje się całkowitem **udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze** tak murowane jako też, drewniane **przerabia i odziała stare ołtarze i ołtarzyki do noszenia.** Ołtarzom drewnianym, które się w spróchniałym stanie znajdują, nadaje się przez moczenie balzamem pierwotną trwałość, która równa się pod zaręczeniem zupełnie nowym ołtarzom, z tym nadmienieniem, iż wykonanie z bardzo tanim kosztem połączone bywa. Również ma także nowe w zapasie, jak nie mniéj **chorągwie, krzyże, kierce, baldachimy, stacye, płaskorzeźby z masy mozaikowéj, figury rozmaitéj wielkości i jakości** i t. p. przedmioty; wreszcie maluje nowe obrazy wszelkiego rozmiaru, odnawia stare, chociażby były w jak najgorszym stanie. Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (2271)

Marcepany królewieckie

zwane — wyborowemi smacznemi przyborami nadziewane, w kawałkach mniejszych funt po 2 marki, również te same w pudełeczkach na podróż stósownie ułożone — po 2—3 4—6 marek poleca cukiernia (2321)

Antoniego Pfitznera

Poznań Stary Rynek nr. 6.

Następny

Kurs dwunasto-tygodniowy

dla kandydatów organistowskich

rozpocznie się 9 stycznia r. p.

Zgłoszenia przyjmuję codziennie; bliższych objaśnień udzielam listownie.

Poznań, ulica Gołębia 1, (2341)

Bolesław Dembiński,

Dyrektor muzyki przy Farze.

Mój jak najlepiéj asortowany

skład papieru luksusowego

i biletów korespondencyjnych oraz **papieru z monogramami** w jak najmodniejszych deseniach, jako też wielki wybór nowości w materyałach piśmiennych i rysunkowych, również towary ze skóry szkła i drzewa, zabawki, książeczki z obrazkami itp. polecam do łaskawego uwzględnienia. (2095)

Juliusz Busch

Handel papieru

plac Wilhelmowski 10 narożnik Wielkiéj ul. Rycerskiéj.

Wina węgierskie

poleca handel win hurtowny i cząstkowy (2322)

Ant. Pfitznera

Szanownéj Publiczności na święta nadchodzące począwszy litr od 1,50 m. w całych 5|8 i pół litrach do 9 markowych butelkach i gąsiorkach od 3 do 15 marek. Wina czerwone i Bordeaux od 1 m. 25 fen. do 4 marek za butelkę — wina stare reńskie, mozelskie po marce i wyżéj — stare Madery, Portweiny i wina Szampańskie w różnych markach po cenach umiarkowanych.

Na nadchodzącą gwiazdkę

polecam mój dobrze asortowany skład (2299)

wyrobów z złota i srebra

przy skoréj usłudze i cenach najumiarkowańszych. Zarazem wykonuję wszelkie reparacye w zakres mój wchodzące w jaknajkrótszym czasie.

W. Smukowski

złotnik i jubiler.

Chirurgiczne artykuły, pasy rupturowe, poduszki napełnione powietrzem, Klysopompy, respiratory, gumowe pasy, gumowe pończochy, Listera bandaże poleca (2166)

J. Menzel

egzm. bandażysta

Wilhelmowska ul. nr. 6.

HERBATĘ CHIŃSKĄ

sprzętu 1881 r., uzupełniłem wybornemi gatunkami. (1690)

Poznań. **J. N. Piotrowski.**

Ogrodnik Artystyczny,

żonaty, w średnim wieku, pracujący długie lata w jednym znacznych ogrodów, wszechstronnie obeznany w swym zawodzie, poszukuje od 1go Stycznia r. p. albo 1go Marca odpowiedniéj posady. (2313)

O łaskawe oferty, uprasza, pod it. **J: J: Poste Restante Żydowo.**

Stelmach

w Wąwelnie pod Mroczą zamieszkały, lat 40 liczący, który jeszcze miejsca od urodzenia swego nie zmieniał, zatrudniający na dużym folwarku z gorzelnią, czeladnika i ucznia a który dla **wyborów miejsce postradał,** poszukuje miejsca od N. Panny r. p. Oferty pod Nr. **1285 przyjmuje Ekspedycya Kuryera Poznańskiego.** (2304)

Wielka wystawa gwiazdkowa!

Cukry na drzewko cukrowe, czekoladowe, marcepanowe i biszkoptowe.
PIERNIKI TORUŃSKIE Gustawa Weesego
Pierniki makaronikowe, czekoladowe, orzechowe etc. **Hildebrandta** } po cenach fabrycznych.

BOMBY LUBECKIE.

Marcepany królewieckie i lubeckie smaczne z wykwintną dekoracyą w eleganckich pudełkach od 1 mrk. do 30 mrk.
Cukry deserowe funt 1,60, 2, 3 i 4 marki
Karmelki w 14 gatunkach } codzień świeże.
BUKIETY Z CUKRÓW.

A. W. Żuromski.

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady. — Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Bomboniérki i atrapy, Rozmaite stósowne **galanteryę na wiązanki**

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poz aniu